Nr 49. Kraków 28 Lutego — Czwartek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 27 lutego.

Już wczoraj donieśliśmy w telegramie otrzymanym z Wiednia, że ogólna reprezentacya państwa, czyli jak ją dotąd nazywano przyszła Rada państwa, składać się będzie z dwóch izb i posiadać rozległe atrybucye prawodawcze; następnie, że sejmy krajowe zwołanemi zostaną na d. 6 kwietnia, a ogólna reprezentacya państwa na d. 29 t. m. Z artykułu półurzędowej *Donau Ztg*, który zamieszczamy poniżej w całości, dowiedzieć się jeszcze można, że wybory do reprezentacyi ogólnej wyjdą z łona sejmów krajowych, deputowani jednak będą wybierani nie przez izbę ryczałtowo, ale obwodami, tak aby wszystkie różnice plemienne mogły się w tych wyborach mieścić. Dziś rano, ale już po wyjściu dziennika naszego, otrzymaliśmy z Wiednia depeszę telegraficzną z doniesieniem o ogłoszeniu statutów. Depesza ta brzmi:

„Rada państwa składa się z dwóch izb. Galicya wysyła do izby niższej 38 członków. Sejm galicyjski składać się będzie z 150 deputowanych, do których miasto Kraków wybierze 3ch, Izba handlowo-przemysłowa 1go, Uniwersytet swojego rektora. Sejm zwołanym będzie na d. 6 kwietnia a rada państwa na d. 29 kwietnia. Dzisiejsza Rada państwa zostanie rozwiązaną, a miejsce jej zajmie Rada stanu.“

Do powyższych szczegółów niemożemy dodać w chwili kiedy je piszemy żadnych obszerniejszych wyjaśnień, spodziewając się atoli dziś jeszcze w nocy nadejścia statutów pomienionych, podamy takowe w końcu dziennika o ile będzie można najtreściwiej a zrozumiale. To tylko tu przypomnieć niechaj nam wolno będzie, że doniesienia powyższe zgadzają się z poprzednio przez nas podanemi ogólnemi zarysami organizacyi reprezentacyjnej. To nas uwalnia od powtarzania uwag wówczas wypowiedzianych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z drugiego końca Wisłoki 23 lutego.

(FR. W.) Jm bardziej, nie śmiem powiedzieć zbliża się, ale przynajmniej zbliżaćby się powinna chwila sejmu, tem ściślej powinniśmy obliczać, nie tylko co do kandydatury na posłów, ale i co do stanowiska na jakiem mają oni stanąć w naszem imieniu. Co do pierwszego ponieważ sejm ma być skupieniem wszystkich interesów kraju, a przeto ma on być miniaturą fotograficzną, extraktem, całego społeczeństwa, powinien zatem zawierać w sobie w spotęgowanym kształcie wszelkie żywioły, społeczeństwo to składające. Nie ma on bydź zatem złożony, ani z samych prawników, ani z samych uczonych i doktrynerów, ani wyłącznie z ludzi zimnych i zachowawczych, ni też tylko z palnego i postępowego składać się materyału, ale raczej wszystkiego tego powinien mieć w sobie po trochu, gdyż i społeczeństwo kraju wszystko to w sobie zawiera. Jedno co w każdym razie winnoby być uwzględnionem i powinno stanowić *conditio sine qua non*, jest prawość charakteru w życiu publicznem i prywatnem, nieskalana w przeszłości, ani pochlebstwem, ani dwuznacznością, ani pogardą dla rzeczy narodowej, ani zaparciem się w żadnym razie i w najgroźniejszych czasach uczuć i zasad swoich. Jakkolwiek prawda jest, iż sama uczciwość nie kwalifikuje na posła, nie idzie zatem, aby ludzie z wypróbowaną uczciwością, choćby nawet z mniejszemi zdolnościami nie mogli zająć miejsca pomiędzy zdolniejszemi. Coby albowiem tamtem nie dostawało, ci uzupełnić potrafią. Zdrowy praktyczny rozum, prosty rozsądek chociażby i bez wielkiej erudycyi, bardzo dostatecznym będzie, jeżeli nie dla wszystkich, to przynajmniej dla wielu bo jak mowią *święci garnków nie lepią*.

Gdyby przyszło w naszym kraju, gdzie wprawy w parlamentarskie życie nabyć nie było można, gdzie dalecy od wszelkiego udziału w administracyi mało kto może być z nią obeznany, gdzie w braku życia publicznego i krasomowstwo nie znajdowało do ćwiczenia pola, gdyby mówię u nas przyszło oglądać się za samemi mężami stanu i Demostenesami, smutno zaprawdę wypadłyby wybory, a sejm zaledwie z kilkunastu mógłby się składać członków. Powszechnem jest mniemanie, iż na wybory gminne po wsiach i po miasteczkach wpływać należy, ażeby padały na ludzi obdarzonych wyższemi zdolnościami i inteligencyą. Jakkolwiek dążeniom tym szłuszności zaprzeczyć nie można, sądziłbym, iż i tu pewną miarę zachować należy.

Trafiają się pomiędzy chłopami ludzie z zdrowym kmiecym rozumem. Jest pomiędzy małomieszczaństwem i to dosyć Bogu dzięki ludzi rozsądnych i przywiązanych do kraju, jednych i drugich nie tylko wyłączać nie wypada, ale starać się zgoła, ażeby do sejmu wejść mogli. Gdyby to odemnie zależało życzyłbym sobie nawet, ażeby z każdej okolicy, mógł być choć jeden poseł takowy. Ten albowiem za powrotem swoim do domu stałby się apostołem rozszerzającym prawdę pomiędzy swojemi. Wcale to inna rzecz była na sejmie wiedeńskiem, gdzie kilkunastu obałamuconych chłopów, bez żadnego przekonania, ani wiary zasiadało jako figuranci, jak piony na szachownicy, na której reakcya swą partyę grała i wygrała.

Ludzie ci wybierani z pomiędzy najniemoralniejszych, najprzewrotniejszych gromadzkich pieniaczy napompowani nienawiścią ku swym panom, którzy dopiero co świeżo zrzekli się nad niemi zwierzchnictwa, nie znający języka, w którym się obrady toczyły, nie tylko nic tam z dawnych nałogów nie zapomnieli, ale też i niczego nauczyć się nie mogli oczywiście. Wcale inaczej rzecz się ma dzisiaj, w trzynaście lat po zniesieniu poddaństwa, gdzie chłop pomimo złych obcych wpływów, coraz bardziej przychodzi do tego, że w dawnym panu swoim widzi tylko sąsiada zarówno z nim, niejednej poprawy i ulepszenia w kraju wyglądającego. Idzie zatem że i do innych wyższych klas społeczeństwa, aczkolwiek w surdut ubranych nie ma on już takiej, jak owego czasu nieufności. A więc i w sejmie, lubo sam zapewne wniosków podawać, ani ich też wymównie popierać nie potrafi, gdy usłyszy rzecz jasną i zrozumiałą, głosować za nią nie omieszka. Co do stanowiska posłów naszych na sejmie, zbytecznem byłoby tu długo się nadtem rozwodzić. Deklaracya przez deputacyą w Wiedniu złożona dostatecznie przedmiot ten wyczerpującą, ma tu być główną i najlepszą podstawą. Narodowość, a przytem poprawa bytu materyalnego w kraju, o ile się to da osiągnąć, oto cała treść, oto wszystko, czego dzisiaj żądamy i czego posłowie nasi w imieniu naszem domagać się mają, bo tym tylko budujemy dla przyszłości.

Poznań 24 lutego.

Od lat kilku zewsząd odzywały się głosy za koniecznością utworzenia centralnego Towarzystwa Rolniczego dla naszego Księstwa. Administracya najwyższa kraju, od r. 1844 ciągle temu stawiała przeszkody. Dziś w obec łagodniejszego systemu, Towarzystwa powiatowe postanowiły popróbować zorganizowanie centralnego Towarzystwa. W skutku tego wybrały z łona swych specyalnych dyrekcyj, komisyę *ad hoc* która zajęła się redakcyą projektu statutu, tudzież wszelkiemi przygowawczemi pracami. Komisya ta ukończywszy swe prace, wezwała wszystkich pragnących wziąść udział, przez dzienniki krajowe na dzień 21 t. m. do Poznania. W wilię zjazdu zebrała się raz jeszcze, przypuściwszy do swego grona znaczną już liczbę w skutku wezwania do Poznania przybyłych obywateli, na którem zebraniu zgodzono się mniéj więcéj na kandydatów do dyrekcyi centralnéj, a ostatecznie wysłano deputacyą do ks. Arcybiskupa z prośbą, by rozpoczynającemu się dziełu błogosławieństwa swego użyczyć raczył i mszą św. odprawił na intencyę rozpoczęcia czynności. D. 21 o 9téj zebrali się wszyscy przybyli w farze poznańskiéj, gdzie ks. Arcybiskup mszę św. celebrował. O 10téj rozpoczęły się obrady: 489 osób wzięło udział w zebraniu; na przewodniczącego wybrano przez aklamacyę p. Adolfa Dyczyńskiego, który resztę bióra przez powołanie uformował. Dyczyński zagaił posiedzenie serdeczną mową, która licznemi oklaskami przyjętą została. Po nim p. Koszutski, członek komisyi redakcyjnéj, w długim i uczonym wywodzie przemówił o zakresie przyszłego działania stowarzyszenia, wykazał ważność jego pod względem rolniczym i społecznym. Drugi członek komisyi St. Chłapowski odczytał projekt statutu, nad którym jednak nie było dyskusyi, owszem takowy na wniosek z łona zgromadzenia wyszły ryczałtem przyjętym został. Przystąpiono więc zaraz do wyboru dyrekcyi. Wybrano prezesem p. Adolfa Dyczyńskiego przeszło 400 głosami, daléj, panów Edwarda Ponińskiego księdza Janiszewskiego, A. Wołniewicza, Łanczewskiego, profesora Szafarkiewicza, Kantaka, Guttrego Jana Działyńskiego; na członków dyrekcyi. Z zadziwieniem wielu u nas, a w kraju jeszcze więcéj zapewne, kilka nazwisk najzasłużeńszych w rolnictwie krajowem, nie zostało wybranych do dyrekcyi może z powodu nieobecności ich na zgromadzeniu, bo inaczéj trudnoby sobie to wytłómaczyć. Obrachunek głosów zabrał wiele czasu. Tymczasem p. W. A. Wolniewicz wniósł obszernie wypracowany projekt domu zleceń, podobny do istniejących w Królestwie z tak wielkiem powodzeniem. Po dyskusyi w tym względzie, zasada projektu przez większość przyjętą została, uchwalę statutu pozostawiono akcyonaryuszom. Ostatecznie p. Dyczyński podziękował zgromadzeniu w imieniu nowéj dyrekcyi za zaufanie jéj wyborem dowiedzione. P. Szczaniecki zaś podziękował w imieniu zgromadzonych komisyi przygotowawczej, że dzieło powierzone sobie doprowadziła do celu a zarazem prezydującemu za kierowanie w tym dniu rozprawami. O 3éj popołudniu zgromadzenie zamkniętem zostało; większa część zebranych pozostała w sali Bazaru na wspólnym obiedzie, licznemi urozmaiconym toastami. Teraz kilka uwag ogólnych.

Dalsze istnienie Towarzystwa zależy od potwierdzenia przez rząd przyjętych statutów. O ile potwierdzenia tego spodziewać się można, trudno jakiekolwiek robić przypuszczenie, ale można mieć niejaką wątpliwość z powodu, że wyraźnie musiał być znak z góry danym, by niemieckie towarzystwa rolnicze, nie brały udziału ani jeden bowiem z niemieckich rolników Księstwa nie przybył.

Powierzchowność obrad była dobrą, nie słyszano słów próżnych ani dyskusyi rozwlekłéj lub niewłaściwéj, wszyscy chcieli dojść do celu, w jak najkrótszym czasie. Czapka rogata bardzo licznie była reprezentowaną a nawet ukazało się od lat wielu u nas niewidzianych kilka kontuszów.

Nowo utworzone towarzystwo wysłało do Warszawy delegacyą na tameczny obecnie zjazd rolniczy.

Wieczorem 21go amatorowie przedstawili znów na korzyść towarzystwa św. Wincentego, komedyę Fredry, „Śluby Panieńskie“ i trzy żywe obrazy, to jest już raz przedstawioną „Switeziankę“, powtóre króla Michała przybywającego do matki po wyborze na króla, a w końcu hetmana Rewerę Potockiego chorobą złożonego, któremu giermek opowiadaniem skraca bezsenność długiéj nocy. Publiczność licznie się zebrała i zwłaszcza obrazy przyjęła z zapałem.

Mamy nadzieję, że będziemy mieć stały teatr polski w Poznaniu; wiele w tym celu robi starań i zachodów bardzo przedsiębiorczy p. Miłaszewski z Żytomierza.

P. S. Akcyj po 600 złp. na Dom Zleceń, podpisano na sumę 300,000 złp., i akcyonaryusze odbyli już posiedzenie, które projekt Domu Zleceń bardzo posunęło.

Paryż 23 lutego.

Z powodu upadłości Mirèsa, pogłoski Paryża wsadziły do więzienia ze 30 osób. Tymczasem ograniczyło się na aresztowaniu samego Mirèsa i na śmierci pana Richemonda, poborcy paryzkiego i członka rady dozorczéj kasy dróg żelaznych, człowieka otyłego i krwistego, który w skutek wzruszenia, umarł na apopleksyą. Rząd stara się, aby na upadłości nie stracili akcyonaryusze. P. Salamanca ma wziąść na siebie interesa, które miał Mirès w Hiszpanii; Rotszyld ma wziąść interesa we Włoszech, a Pereire interesa w Marsylii. Marsylia znajduje się dziś w smutnem stanie kredytowym dla tego, że przez prace, które prowadził w tem mieście Mirès owładnął wszystkich bankierów tego miasta, a przez pożyczkę turecką podkopał kredyt kupców mających stosunki z Turcyą. Kupcy greccy osiedleni w Marsylii, mają dużo tracić. Godnem jest wzmianki, że dzienniki angielskie wyrażają niemal żal z powodu upadku Mirèsa, żal który się tłumaczy podjęciem się pożyczki tureckiej. Różne są zdania o upadku Mirèsa. Najbezstronniejsi tłumaczą upadek przez zaczęcie wielkich interesów w wilią złych okoliczności finansowych i niepodobieństwo sprostania nieprzełamanym trudnościom. Mirès ratował się jak mógł i ratował się często źle, a nawet nieprawnie. Ten stan rzeczy wykrył jeden stowarzyszony, obrażony, że Mirès zawezwał go do zapłaty tego, do czego się zobowiązał. Mirès siedzi w więzieniu Mazas i nikt go widzieć nie może. Sędzia instrukcyjny prowadzi z niego śledztwo. Mianowanie pana Germiny administratorem kasy Mirèsa, zmniejszyło obawy interesowanych i giełdy. Giełda nie źle się trzyma. Rotszyld i inni bankierowie starozakonni są uradowani, że stracili pysznego rywala. Natomiast ludzie poważni, sumienni i liberalni są zasmuceni z tego co upadłość Mirèsa wykryła. Są w Paryżu ludzie dla których żadna fortuna nie jest dostateczną, którzy wydają sumy olbrzymie i którzy nie okazują skrupułu w żądzy zysku. Tacy ludzie pnący się na progi rządowe, starają się przenikać tajemnice stanu, szkodzą cesarstwu. Napomknął o tem ksiądz Deguerry na kazaniu w Tuileryach.

Dzienniki angielskie są do najwyższego stopnia ucieszone z tego co się dzieje w Rzymie. Fajerwerk w Neapolu, fajerwerk w Rzymie, to są ich dawne pragnienia. Dzienniki angielskie mylą się jednak w sądzie o broszurze pana de la Gueronière i polityce Cesarza. Cesarz stara się, aby papieztwo zachowało Rzym z okolicą, ale to staranie zależy głównie od Rzymu. Jeżeli Rzym powie jeszcze *non possumus*, wtenczas przemoże polityka piemoncka. Hrabia Cavour ma rachować na *non possumus*, ma być przekonany, że jego polityka zwycięży, ale ma się nie śpieszyć. *Gazette de France* ubawiła Paryż drukując przez zapomnienie prywatny list swego korespondenta, list bardzo nieprzychylny dla „koteryi“, która w Rzymie panuje. Za parę tygodni Wiktor Emanuel zostanie obwołany przez parlament turyński królem włoskim. Mówią, że po tem obwołaniu książę Napoleon uda się z żoną do Turynu dla złożenia powinszowania królowi. Król piemoncki nie wyszedł źle na wydaniu córki za księcia Napoleona. Książę Napoleon oddał wielkie usługi dynastyi sabaudzkiej i Włochom. *Gazeta Augsburgska* twierdziła, że marszałek Pelissier źle się wyraził o jenerale Cialdinim z powodu bombardowania Gaety. Marszałek zaprzeczył temu w liście, który napisał do brabiego Reiset francuzkiego pełnomocnika w Darmstadzie.

Niektórzy ambasadorowie odebrali już nowe instrukcye w przedmiocie przedłużenia pobytu Francuzów w Turcyi. Sądzą, że kwestya ta zostanie stanowczo ułożoną na konferencyi, która się zbierze pojutrze. Francuzi pozostaną w Syryi.

Opinion Nationale popiera myśl zebrania konferencyi w Stambule dla polepszenia losu chrześcian i utrzymuje, że chrześcianie tureccy są blizcy podniesienia powstańczego sztandaru. Konferencyi w Stambule sprzeciwia się jak najmocniej Anglia. Czy potrzeba jej powstania i zguby Turcyi? czy i ona powie *non possumus?*

Dzisiejszy *Monitor* ogłosił ugodę, którą zawarła Francya o stały most na Renie pod Moguncyą. Francya trzyma w pogotowiu u stóp Alp trzy dywizye piechoty, ale chwilowa fizyognomia wygląda jeszcze na pokój. Mówią jednak o tworzeniu przez Garibaldego w Neapolu legionu.... adryatyckiego. Jest to zapewne wątpliwa nowina. Dzisiejsza *Patrie* przypomina wagę czterech punktów przesłanych przez p. Thouvenela na zjazd warszawski i zapewnia, że w razie wojny, Francya nie ścierpi rzeczy, które robiły Niemcy w ostatniej wojnie.

Zdaje się, że projekta do adresów będą przedstawione Izbom pojutrze. Adres senatu ma oświadczyć się za władzą świecką stolicy apostolskiej a adres Ciała prawodawczego w innej kwestyi. Onegdaj we czwartek byli wszyscy senatorowie i deputowani na recepcyi w Tuileryach, było także na recepcyi wiele dygnitarzy. Cesarz wiele rozmawiał i wypytywał się o potrzeby Francyi. Na tej recepcyi Cesarzowa była jeszcze w żałobie.

Nie August, lecz Karol Chevalier został mianowany pod główną dyrekcyą pana Germiny administratorem *Pays i Constitutionnela*. Mirès nie był właścicielem tych dzienników, lecz tylko współwłaścicielem i żerantem towarzystwa, które te dzienniki nabyło.

Pewnem jest, że p. Cruseilles senator umarł w skutek wzruszeń jakich doznał odpowiadając w senacie na mowę mianą przez księcia Napoleona w przedmiocie Rzymu. Jak widzicie, los Rzymu sprawia silne wzruszenia i obudza namiętności.

Biskupi odpowiedzą na broszurę pana de Lagueronièra, a kardynał Antonelli zaprotestuje przeciw ogłoszeniu depesz.

Wczoraj odbył się pogrzeb pana Scribe. Przytomnych był ogrom. Nad grobem przemówili pp. Dumas, Vitet i Maquet. Śmierć pana Scribe zrobiła wakans w radzie municypalnej paryzkiej i akademii.

Gazette des Tribunaux ogłosiła w całości memoryał adwokatów paryzkich dowodzący, że spisek na życie Cesarza jest zbrodnią polityczną, że zatem Ledru Rolin ma prawo korzystania z amnestyi. Rząd nie myśli ustąpić i wpuścić do Francyi Ledru Rolina. Deputowani republikańscy mają wystąpić w Izbie w jego obronie.

Propaganda przeciw paszportom idzie dobrze. Nie ma już ich Anglia, Szwajcarya i Szwecya. Niema ich także Francya w stosunku do Anglii, a Hiszpania w stosunku do Portugalii. Trzeba mieć nadzieję, że paszporta nie długo się utrzymają. Francya straci na tem z milion franków, ale będzie to strata zyskowna.

Traktat handlowy francuzko-belgijski nie został podpisany dla tego, że Belgia zniża cło od win francuzkich a na tem cle oparła przychody miejskie, po zniesieniu rogatkowego. Rząd belgijski szuka innych przychodów dla swych miast

W Paryżu post jest epoką wielkich obiadów, koncertów i sprzedaży artystycznych. W tych dniach

---

Część Literacko-Artystyczna.

Z WARSZAWY.

Wystawa — Wisła — Tadeusz Czacki — Wojciech Szymanowski — Hinne — Obrady Towarzystwa rolniczego — Żegluga — Orfeusz — Koncert — Duch czasu — Jeszcze kwestya młyna — Rozmowy — Konkurs — Zupa Rumforda — Lenartowicz — Syrokomla.

W tych dniach otwartą została wystawa aparatów kościelnych, którą urządzono w pałacu Potockich obok Wizytek. Historya téj wystawy jest następująca: Pod przewodnictwem zmarłéj śp. Tekli Skarzyńskiéj, zawiązane zostało stowarzyszenie dam, które głównie miały na celu zaopatrzenie bezpłatnie wszystkich mniéj zamożnych kościołów w kraju w potrzebne do odprawiania nabożeństw, aparaty, bieliznę itp. przedmioty. Stowarzyszenie to wnet znalazło dostateczną liczbę chętnych zwolenniczek, które się garnęły do niego, aby mieć sposobność przyłożenia się do tego dzieła. Jakoż w ciągu lat kilku dyecezye tutejsze zaczęły poczuwać dobroczynne skutki tego stowarzyszenia, i nie dziw wcale temu, skoro dotąd zaopatrzono już i to bezpłatnie, 79 kościołów w te wszystkie potrzeby, a pomiędzy któremito kościołami znajdowały się rzeczywiście takie, iż właśnie dla braku tych niezbędnych do ceremonij świętych, potrzeb, często bardzo nie były w stanie odprawiać nabożeństw. Założycielka tego stowarzyszenia w r. z. wśród powszechnego żalu wszystkich zeszła z tego świata, ale rzucona następnie i rozwinięta przez nią pierwsza myśl jéj, nie wstąpiła z nią wcale do grobu, tylko żyje daléj i rozwija się daléj, ażeby świadczyć o szlachetnych dążnościach zmarłéj. Stowarzyszenie zatém przyłączyło się do pp. Kanoniczek a za główną przewodniczkę na miejsce zmarłéj śp Skrzyńskiéj, wybrało sobie hr. Augustową Potocką, która postanowiła nie tylko utrzymać zamierzone dzieło, ale z całą gorliwością prowadzić je daléj.

Wypadkiem tedy owego postanowienia jest tegoroczna wystawa, która zajmuje aż trzy salony w pałacu Potockich, a z których dwa mieszczą w sobie przeznaczone z kolei w tym roku wyroby dla kościołów w dyecezyi sandomierskiej, a trzeci przedmioty przeznaczone na sprzedaż, z wpływów za które znowu damy robić będą inne, dla bezpłatnego rozdania pomiędzy niezamożne świątynie. Wystawę taką zwykle urządzają w téj porze, to jest w czasie zjazdu właścicieli ziemskich, a to w celu spieniężenia przeznaczonych na sprzedaż robót i zebrania potrzebnego na bezpłatnie rozdawane przedmioty, funduszu. Niedziwimy się jednakże wcale, jeżeli dotąd obywatelstwo to nieukazało się na téj wystawie, mając wszystkiego tylko dwie godzin czasu, bo od 10téj rano do 4téj z południa pracuje po sekcyach, a od 6téj wieczorem do 11éj w nocy zbiera się znowu w sekcyi ogólnéj, gdzie najważniejsze odbywają się narady, jak o tém pomówimy poniżéj, za dojściem z kolei i do tego przedmiotu. —

Już tedy i Wisła pod Warszawą puściła, ale cóż z tego kiedy zawiodła oczekiwania wszystkich i dokonała téj operacyi w nocy około 11téj godziny. A było rzeczywiście co widzieć i czego żałować, bo do drugiéj blisko po północy walczył z jéj lodami most nowy drewniany, który jedynie tylko sumienności i składności robót około niego winien jest ocalenie swoje. Nazajutrz kiedy Warszawianie wylegli nad brzegi Wisły, zaledwie się mogli rozpoznać z niemi, zwłaszcza od strony Pragi, gdzie lody te wyładowawszy się na ląd, potworzyły jakby jakieś dwupiętrowe gmachy, przywalając swym ciężarem wszystko co spotkały na drodze; podobnież stało się to i od strony Warszawy, mianowicie od Solca; niektóre tylko ze spiczastych i z równą trwałością i mocą jak wszystko budowanych izbic, niektóre wreszcie z pali podmostowych, na których lody, nie mogąc ich zdruzgotać pozostawiły ślady przejścia swego, świadczyły dowodnie z jakiemi to siłami, staczał most walkę wśród nocy, i tém więcéj utwierdziły ogół o jego budowie pełnéj zalet i sumienności. Gdy już pierwsza ta i najgroźniejsza dla mostu burza minęła, o resztę niema się co lękać, bo mające przyjść z góry lody, znajdą i oczyszczoną z zapór Wisłę dla rozszerzenia się swego, i przyjdą skruszałe, łamiące się same o najmniejszą zawadę. W każdym razie i taki napływ godnym jest widzenia, ale podobno nieujrzymy go prędko, bo w skutek zbyt piasczystego koryta rzeki pod Górą Kalwaryą miał się utworzyć ogromny zator, coś na wiorstę długi, a woda nie mając odpływu, rzuciła się w inną stronę i przez wsie Dziecinowo i Otwock, zrobiła sobie nowe koryto, zalawszy wszystko do koła. Zator zaś pod Górą Kalwaryą, pozbawiony wody, osiadł w najlepsze na piasku i jeżeli się stan wody nie zmieni, może sobie czekać aż do stopienia go przez słońce wiosenne. Żadne więc tedy niebezpieczeństwo nie grozi mostowi, chyba znowu z wiosną zbytne wezbranie wody i naniesienie jakich drzew lub domów, przeciw odparciu czego, znajdą się przecież środki.

W ciągu tego tygodnia już ustawiono pomnik śp. Tadeusza Czackiego, który jak to poprzednio wspomniałem nadesłany został z Rzymu przez bawiącego tam rodaka naszego p. Sosnowskiego. I ten także pomnik jak tyle innych a znanych już w Warszawie dzieł rzeźbiarskich tego znamienitego artysty, odznacza się pięknościami i dowodzi jego niepospolitego talentu. Ustawiony on został przez tutejszego rzeźbiarza p. Myszkowskiego, w kościele PP. Wizytek. Ma on cztery łokcie wysokości, a stoi na dwułokciowym piedestale, na którym wyryte są daty urodzenia i śmierci tego zasłużonego męża jakim był Czacki. Trzeba przyznać, że p. Sosnowski zaszczytnie się wywięzuje względem Warszawy, chociaż zaprawdę nie zaciągnął on żadnego względem niéj długu wdzięczności. Dobra tylko wola i przywiązanie jak widać artysty do ziemi swojéj, kieruje jego popędami, a nie szczędząc dla nas ni kosztów, ni trudu, bogaci nas ciągle swemi pięknemi arcydziełami, za które chyba okażemy mu wdzięczność, gdy kiedy w nasze mury zawita. Wiemy bardzo dobrze że *Czas* ten dostanie się w jego ręce, dla tego też umyślnie wspominamy tu o tém, aby wiedział że z prawdziwem współczuciem i uwielbieniem, witamy tutaj każdą pracę jego, każde arcydzieło z pod jego dłuta wychodzące, i że umiemy oceniać tę bezinteresowność, któréj dowody w tak licznych złożył nam utworach! —

W tych dniach pogrzebaliśmy zwłoki jednego z artystów dramatycznych, pana Wojciecha Szymanowskiego, który obok zasług położonych dla sceny, odznaczył się zarówno i na literackiem polu, zwłaszcza przyswojeniem mnostwa dzieł językowi naszemu z innych, a w szczególe z francuskiego. Umarł on już jako emeryt, ale do końca życia pracował zajmując się ciągle tłumaczeniami. —

Kilka dni temu jak przybył powtórnie do Warszawy Hinne z cyrkiem sztucznych jeźdźców, i już rozpoczął widowiska; amatorowie tedy cyrkowi, znowu mają pole otwarte do rozrywek, które im na czas ciszy postowéj wystarczą. Między innemi, miał on sprowadzić i najpierwszego angielskiego komika, przewyższającego nawet Stonneta, ale dotąd jeszcze nie widzieliśmy owéj osobliwości. Że cyrki, a do tego wyborowe, popłacają u nas, mieliśmy już tego nie raz dowody, zdaje się przeto że p. Hinne i w czasie tego pobytu porobi interesa, zwłaszcza że odbijać się chce na Warszawie, za ów pożar, któremu uległ w czasie ostatniego pobytu, kiedy ogień wybuchł w cyrku na placu Zielonym, i przyprawił go o grube straty. —

Z kolei przystępujemy do jednéj z najważniejszych kwestyj, to jest do obrad Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem, które się już rozpoczęły d. 21 b. m. Obrady te rozpoczęto nabożeństwem odprawionem w kościele Karmelitów, na Krakowskiem przedmieściu, poczem zebrano się w sali pałacu Namiestników, gdzie prezes Towarzystwa hr. Andrzéj Zamoyski, zagaił otwarcie przemową, wydrukowaną już w *Gazecie Warszawskiéj*. Z kolei uorganizowano bióra, podzielono towarzystwo na pięć sekcyj, jak: ogólną, rolną, leśną, administracyjną i chowu inwentarzy, wyznaczono prezesów tychże, i zabrano się z gorliwością do dzieła. Trzeba wiedzieć, że najważniejszem zadaniem tegorocznych obrad jest kwestya uregulowania stosunków włościańskich. Wypracowane zatem w tym przedmiocie wnioski komitetu, a odczytane przez członka Komitetu p. Franciszka Węglińskiego, wywołały ogólne zadowolenie słuchaczów, i można powiedzieć że obudziły w nich zapał. Trzeba też przyznać, że wypracowanie to na które składały się najzdolniejsze głowy, przynosi prawdziwy zaszczyt Komitetowi. Głównie oparte ono zostało na trzech zasadach, to jest na śpieszności oczynszowania, na przyjęciu za podstawę do niego dobrowolnych umów, pomiędzy dziedzicami a włościanami i nakoniec na sposobach skupu czynszów, za pomocą mającéj się w tym celu utworzyć instytucyi kredytowéj. W ogóle zaś całe sprawozdanie osnute jest na poglądzie wyższym, i z wielką opracowane gruntownością. Ciekawe też były i rozprawy nad niem, a jeżeli niektórzy z członków niezgodzili się co do formy, wszyscy jednakże byli za zasadą, tak ona była dokładnie umotywowaną i tak do przekonania trafiała. Przez dwa wieczory toczyły się bardzo zajmujące nad tą kwestyą rozprawy, które czasami przeciągały się do późnéj nocy, a jednakże musiano je odłożyć do trzeciego wieczora. Każdy bezwątpienia z obywateli pojmuje, jakich to ofiar wymaga tak wielkie dzieło, ale nikt z nich bynajmniéj o ile możemy sądzić z tych rozpraw nie cofa się przed temi ofiarami. Po raz to pierwszy dopiero dyskusye w tym przedmiocie dozwolone zostały Towarzystwu Rol-

odbyła się sprzedaż obrazów po malarzu Decamps, który zabił się spadłszy z konia w Fontainebleau.

Konkurs na budowę nowej opery nie udał się. Rząd powierzy zrobienie planu nowej opery jednemu tylko architektowi, którego nazwisko nie jest jeszcze wiadome.

Londyn 22 lutego.

L. Liberalni członkowie parlamentu będąc zawiedzeni przez rząd co do ogólnej reformy wyborczej opartej na obszernej dla całego kraju podstawie, postanowili niektóre jej warunki choć cząstkowo w Izbach przeprowadzić. W tym celu p. Locke King wystąpił z bilem o rozciągnienie prawa do wotowania w hrabstwach z 20 fst. renty, jak jest teraz, na 10 fst.; a p. Baines podał drugi jeszcze projekt o zniżenie tegoż prawa dla mieszkańców w miastach z 10 fst. na 6 fst. Pomimo oporu stawionego przez lorda Palmerstona i nawet p. D'Israeli, który utrzymywał, iż właściwiej było aby projekt do tak ważnej zmiany organicznej jaką jest reforma, od rządu pochodził, Izba niższa przecie zezwoliła na podanie rzeczonych bilów pod jej rozwagę i dyskusyą.

Przeszłego wtorku rząd zostawiony był przy wotowaniu w mniejszości czterech głosów na wniosek podany przez p. Hubbard, o wyznaczenie komitetu na obmyślenie stosowniejszego trybu rozkładania podatków, a osobliwie podatku od dochodów. Kanclerz skarbu p. Gladstone nieprzeczył wprawdzie temu, iż tryb używany niejest bez wady, wszelako opierał się wyznaczeniu komitetu z powodu, iż nie ufał by mógł inny być wynaleziony lepszy bez zawikłania poboru podatków. Pomimo to Izba zgodziła się na wyznaczenie komitetu. Porażka ta zresztą mało znaczy, niezachwieje ona gabinetu; nie może jednak być obojętną dla rządu, ile że była pierwszą w tegorocznym parlamencie, i daje torysom powód do tryumfowania.

Reszta obrad była małej wagi, tyczyła się głównie domowych urządzeń, jak na przykład: Przeszło przez Izbę powtórne odczytanie bilu wniesionego przez p. Dellwyn, aby różnowiercom wolno było być członkami rad dozorczych w szkołach przez rząd uposażonych, z powodu że do nich posyłają swe dzieci. Sir John Trelawny otrzymał od Izby pozwolenie wnieść projekt, aby w pewnych oznaczonych razach niewymagano przysiąg, lecz przestawano na prostem słowie twierdzenia i deklaracyach. P. Alcock zaś otrzymał pozwolenie przedstawić bil o dobrowolnej zamianie opłat kościelnych (church rates), o które, jak niegdyś o dziesięciny od wielu lat spór się prowadzi. P. Berkeley też, jakby na uzupełnienie ruchu reformy, zapowiedział swój bill o ballot na wyborach.

Ten jest dzisiejszy program obrad parlamentowych. Obrady te skierowane są raczej na wewnątrz niżeli na zewnątrz, jak to już w mowie od tronu było zapowiedzianem. Wprawdzie jeden z członków irlandzkich p. Hennesey ma wnieść mocyą o sprawie włoskiej, lecz to dopiero za dziesiątek dni ma nastąpić. Oprócz dyskusyi nic ztąd nie wyniknie, gdyż determinacya w tem rządu oddawna już znana, i jest niezmienną. Kwestya Syryi, Danii i inne odłożone na bok, mało kto o nie się troszczy. Odłączne wyspiarskie położenie kraju, pozwala Anglikom z zimną krwią na kontynentalne sprawy się zapatrywać.

Z powodu poprawki p. Vincke do adresu, która przyjętą była większością *13 głosów*, *Examiner* tak się wyraża: „Anglia gotowa być aliantką takowego rządu jakim byłby niezawodnie pruski gdyby zostawał pod przewodnictwem takiego męża stanu jak p. Vincke. Lecz ten mąż stanu, jako się w Prusach okazał po raz pierwszy, tak podobno i pozostanie po raz ostatni potęgą swojej ojczyzny. Ponieważ on najrozsądniejszy w Izbach pruskich, dla tego samego musi być niezdatnym na przewodnika większości narodu, gdyż tylko pod konstytucyą tak wolną jak angielska, mężowie tego rzędu są stawiani u steru rządu. Prawdziwym typem teraźniejszego ministeryum pruskiego jest p. Schleinitz, który dziś obstaje za narodowością Holsztynu, a nazajutrz prawi przeciw narodowości Wenecyi i Poznania.“

Tak zdefiniował *Examiner* rząd pruski. Inne pisma oględniej się z swym sądem o dyskusyach nad adresem sejmu berlińskiego wyrażały. Mów posłów poznańskich ledwie pobieżnie i krótko w nich dotykano. Jeden *Daily Telegraf* poświęcił na nie blisko dwie kolumny drobnego druku, wymieniając poszczególnie, co Żółtowski, Libelt i Bentkowski mówili jako też odpowiedzi Schweryna i innych. Sprawozdanie o nich berliński korespondent przesyłając do dziennika, mienił je być „wyjątkami najdonośniejszych dyskusyj z wielkich debatów nad adresem.“

Morning Herald ogłosił list z Warszawy z d. 6 b. m. donoszący o prześladowaniach jakich się w Warszawie i na prowincyach dopuszcza nowy dyrektor policyi Trepow, śledząc jakichś spisków w Królestwie mających rozgałęziać się do Galicyi i Poznania. Jest to jedno z zwyczajnych marzeń policyi tajnej, aby darmo nie zjadała chleba. Świat aż nadto się na niej poznał, aby miał jej wierzyć.

Nowiny które ostatnią pocztą odebrano z Indyj, są pocieszające. Niesłychać już o wojnach, ucichły nawet wieści o nich. Indye zdają się zajmować tylko sprawami pokoju. Lord Canning objeżdża środkowe ich prowincye dając posłuchania radżom i innym wodzom, i przez to zabieranie znajomości z sobą, ustala się wzajemna ufność między rządem a poddanemi. Gubernator Bombaju idzie za jego przykładem i w podróżach swoich obeznaje się także ze stanem i potrzebami swojej prowincyi. Opozycya przeciw nałożonemu podatkowi na dochody ustaje, i skarb może go ściągać teraz bez używania środków przymusowych. Jedna wszakże sroga klęska zachmurza Hindostanu widnokrąg: głód panuje w Pendżabie i północno-zachodnich stronach. Łąki i pola zeschły od upałów i posuchy, przez co prawie cztery miliony ludności zostaje w największej nędzy, utrzymując się z ofiar dobroczynności. Rząd czyni co może, i przedsięwziął umyślnie wiele robót publicznych, aby nastręczając mieszkańcom sposobność do zarobku, zmniejszyć ich nędzę.

Rzym 19 lutego.

Odkąd trójkolorowa chorągiew powiewa na basztach Gaety oczy całej Europy zwracają się ku Rzymowi, a tysiące niespokojnych głosów pyta: Co to będzie? Rzecz jasna że losy wiecznego miasta nie ważą się między Piemontem a Papieżem pozbawionym niemal doszczętnie świeckiej swojej władzy, lecz nie złomnym zawsze w swoim oporze i nie przystającym za nic w świecie na żadną tranzakcyą, lecz między Piemontem a cesarzem Napoleonem. Opór bowiem papiezki jako czysto moralny materyalnie zwalczyć łatwo, z Francyą ma się rzecz inaczej. Czy zaś w chwili kiedy parlament ogłasza Wiktora Emanuela królem Italii ze stolicą Rzymem, wojsko francuzkie odda Włochom tę stolicę i cofnie się samo? Mówią wiele o wspólnej załodze przez Francyą i Piemont utrzymywanej o podzieleniu miasta na dwoje jak to już bywało za Gwelfów i Gibellinów, mówią jeszcze więcej — a dzienniki piemonckie odzywają się w tym przedmiocie biorąc może swe pragnienia za rzeczywistość — mówią, powiadam o całkowitem opróżnieniu Rzymu ze strony Francyi. Stronnicy Wiktora Emanuela przeświadczeni są, iż d. 19 marca nie postanie już tutaj francuzka noga; w Watykanie owszem sądzą, że się okupacya przedłuży jeszcze na czas nieokreślony. Co do mnie jestem tego ostatniego zdania; mniemam że Anglia, która nalega o cofnięcie załogi by wpływ francuzki zmniejszyć we Włoszech, i Piemont który wygląda z upragnieniem chwili rozbicia swych namiotów na siedmiu pagórkach, doznają jednakowego zawodu. Cesarz Napoleon wojsk swoich nie cofnie, albowiem je nie dla Papieża, lub przynajmniej nie jedynie dla Papieża, tutaj trzyma. Utrzymuje tutaj wielu, że jenerał Goyon jest przednią strażą sił przeznaczonych do Neapolu. Reakcya tam nie ustaje; Piemont wielkie musi czynić ofiary aby ją uśmierzyć; przytłumiona w jednem miejscu wybucha w drugiem. Nie mówią wyłącznie o reakcyi burbońskiej, lecz o wszystkich razem żywiołach nieprzyjaznych Piemontowi. Musi on dzisiaj wszystkiemi niemal swojemi siły ciężyć na południu; za najmniejszem pomknięciem takowych ku weneckim granicom, ogólne nastąpiłoby rozprzężenie. Wówczas to Francya przychodząc w pomoc sprzymierzeńcowi swemu zajmie Neapol, a powszechne głosowanie oświadczyłoby się za księciem Muratem tak jak się już za Wiktorem Emanuelem oświadczyło. Anglia będzie się temu opierała jak się opierała pozostaniu Francuzów w Syryi; Francuzi wszakże zostaną w Rzymie tak jak w Syryi zostali, i pójdą do Neapolu wbrew Anglii. Przedłużenie pobytu wojsk Napoleońskich nad brzegami Tybru zdaje mi się być jawnie zapowiedzianem w broszurze p. de la Gueronière: *la France Rome et l' Italie*, którą do dziś dnia z telegraficznego tylko skrócenia znamy. W Watykanie oczekują jej z niecierpliwością. Jest tò zkądinąd akt oskarżenia, na który Watykaa gotuje stanowczą odpowiedź, a tę w krótkim zapewne czasie będę mógł wam udzielić. Ojciec święty nie ruszy się teraz z Rzymu; kardynał sekretarz stanu mówił mi sam o tem, że zostanie *quand même*. Wczoraj komitet tutejszy pnścił wieść o piorunującej apopleksyi kardynała Antonellego; jestto najwierutniejszą bajką; sekretarz stanu ma się jak najlepiej — Podobnież zaprzeczyć mogę z urzędowego źródła pogłoskom rozsiewanym przez *Perseveranzę Espero* i *Gazetta di Torino* o poselstwie księdza Passaglia do Turynu, dokąd miał się udać z ważnem z Watykanu poleceniem. Nigdy Ojciec święty żadnych poleceń księdzu Pasaglia nie dawał; układom zaś z Piemontem a nawet możebności takowych zaprzeczył urzędowy dziennik w krótkim artykule który otrzymałem przed jego ogłoszeniem i przesłałem wam natychmiast w dosłownym przekładzie.

Rzeczony komitet anneksyjny ogłosił nowy manifest czyli okólnik do Rzymian. Dziękuje w nim mieszkańcom wiecznego miasta za demonstracyą przeszłego wieczora i zachęca ich po zupełnej spokojności dopóki Wiktor Emanuel nie zostanie obwołany królem włoskim; — wówczas dopiero nowa demonstracya ma nastąpić już nie na *Corso* lecz na kapitolu. Ponieważ zaś parlament otworzył się wczoraj a obwołanie to już miało zapewne miejsce, więc lada chwila spodziewamy się ponowienia tych oznak, jeżeli wszakże jenerał de Goyon będzie na nie równie obojętnie jak przeszłą razą patrzał. Roma ogłosi króla sardyńskiego spadkobiercą i następcą swych Cezarów, na wzgórzu na którem tryumfatorowie składali łupy z podbitych krain w świątyni Jowisza patrona cesarstwa ogłosi go między trofeami Marjusza przed jedynym autentycznym posągiem Juliusza Cezara, który stoi na kapitolińskim dziedzińcu. Rzymianie spodziewają się że król sam wkrótce na Kapitol wstąpi i rozpocznie na nowo szereg władców Rzymu przerwany od czasów Konstantego Wielkiego przez Rybitwę z Galilei żyjącego w swoich następcach.

Po małej demonstracyi burbońskiej jaka się zdarzyła na kwirynalskim podwórzu w dzień przyjazdu Franciszka II, jenerał de Goyon postanowił zapobiedz powtórzeniu się takowej. Stoją więc na Kwirynale francuzkie placówki, które nikomu zatrzymać się nie pozwalają. Brama zaś pałacowa strzeżona jest przez żandarmów papiezkich, którzy z trudnością wpuszczają przechodniów. Nic podobnego nie widziano nigdy w Rzymie, gdzie do pałaców papiezkich wszyscy wolny wstęp mają i gdzie panuje obok uszanowania dla Głowy Kościoła całkiem demokratyczna i republikańska poufałość obdartego nawet gminu z monarchą swoim i ze wszystkimi dygnitarzami Kościoła. Dziś rano Franciszek II z rodziną był z rewizytą u Papieża. Ociągał się z odwiedzinami, bo był cierpiącym. Klęska gaetańska wielki wpływ wywarła na nerwowy temperament króla; narzeka on wielce na zdrajcę, który miał wysadzić w powietrze skład prochów. „Gaeta była pełna Liboriów Romanów“ rzekł on wczoraj smutnie do jednego z moich znajomych, co miał u niego posłuchanie Franciszek II zabawi tutaj nierównie dłużej jak się spodziewano, a może nawet nie uda się wcale do Bawaryi jeśli Francuzi zostaną w Rzymie.

Dziś w nocy przyaresztowano tutaj 45 osób skompromitowanych w skutek ostatniej demonstracyi na *Corso* a dziś rano wszystkim opuścić Rzym rozkazano. W liczbie wygnanych znajdują się panowie Titoni i Silvestrelli brat i syn naczelników dawnego tutejszego komitetu, tudzież dwaj bracia Gulmanelli, którzy należeli do głośnych rzezi w klasztorze ś. Kaliksta a potem ułaskawieni byli przez Papieża, toż inni, których nazwisk nie zanotowawszy, na razie pamiętać nie mogę. Stronnictwo anneksyjne jest niewymownie na Francuzów zagniewane.

Mgr Bovieri nuncyjusz w Lucernie doniósł Ojcu ś. iż protestanci szwajcarscy upoważnili teologów swoich do rozbioru spornych punktów istniejących między niemi a katolikami, pragną wrócić na łono katolickiego Kościoła.

Kardynał de Villecourt złożył milion Ojcu ś. w imieniu Francyi. Papież odpowiedział: Oddawna jestem tercyarzem ś. Franciszka, ale nie myślałem nigdy, żeby tak słodko było żyć z jałmużny.

Gazetta del Popolo wie z pewnego źródła iż jenerał Pinelli otrzymał dymisyę za to „iż mówił kiedy był powinien jedynie (działać.“ Jakoż nie wyrazy manifestu ściągnęły niełaskę, lecz rozkazy w takowym wyjawione.

Formuje się korpus niewieści dla oswobodzenia Rzymu i Wenecyi; młode kobiety i panienki zewsząd się doń zaciągają; korpus ten będzie liczył 5 tysięcy amazonek. We Florencyi zaciągnęło się już 530 kobiet; w Pizie 328; w Bergamo 283; w Liworno 200; w Genny 27; w Turynie 36; w Medyolanie 21; w Monza 110; w Breglio 27; w Pawii 35; w Lodi 29. Jenerałowa jest już nianowana. Będzie to kawalerya w mundurach podobnych do huzarskich. Włoskie amazonki będą się nazywały *le zuavette*.

Dr. Józef Weisstein, zamianowany został adwokatem w obrębie lwowskiego sądu wyższego, z siedzibą urzędową w Samborze.

Wiedeń 26 lutego. Nie ulega już wątpliwości, że statuta organizacyi krajów koronnych tudzież rady państwa pojawią się temi dniami. *Gazeta Wiedeńska* już o tem dziś donosi w krótkich słowach, które tu powtórzymy:

„JCKApMość raczył udzielić sankcyi swojéj dokumentom konstytucyjnym dla monarchii austryackiéj. Celem jak najśpieszniejszego ogłoszenia tych ustaw zasadniczych państwa zarządzono już co potrzeba. Nastąpi ono tak rychło, jak tylko na to pozwoli obszerna praca drukowa“.

Ducha tych ustaw zasadniczych daje poznać półurzędowa *Donau Ztg* w następującym artykule, który jednak jak wszystkie artykuły téj gazety raczéj z abstrakcyjnego niż z rzeczywistego zapatruje się punktu. Artykuł ten brzmi:

„Słychać za rzecz pewną, że oczekiwane z upragnieniem ustawy zasadnicze tworzą jedną organiczną, zamkniętą w sobie całość, o ile tryb i sposób reprezentacyi państwa i reprezentacyi krajów koronnych niemiecko-słowiańskich, łącznie z mającemi być w duchu najwyższych postanowień z dnia 20 paźdź. r. z. przywróconemi konstytucyami Węgier, Chorwacyi z Słowenią i Siedmiogrodu mają być przez nie ustalonemi, i o ile przystąpić się ma zarazem do czynu, do zwołania dotyczących ciał reprezentacyjnych.

„Reprezentacya państwa wyjdzie z sejmów krajowych wszystkich krajów koronnych, i stósownie do żywiołów w tychże sejmach znajdujących się dzielić się będzie z natury rzeczy na izbę wyższą i niższą. Reprezentacya państwa jest przeto skupieniem, kwiatem rzeby można sejmów, a nie różnym od nich utworem. Powstanie reprezentacyi państwa przez bezpośrednie wybory ludności popadłoby w trudną do rozwiązania sprzeczność z zasadami dyplomu cesarskiego z dnia 20 paźdź., a utworzenie dwóch bezpośrednio wybranych ciał reprezentacyjnych mogłoby z łatwością dać powód do możebnych starć, które tym sposobem dadzą się uniknąć.

„Najważniejszem znamieniem każdego prawdziwego konstytucyonalizmu jest nieochybnie zaniechanie wszelkiego dalszego oktrojowania, jest niezmiennie ustalić się mająca konieczność przyzwolenia reprezentacyi państwa na wszystkie kroki finansowe i projekta do praw; a jeśli się nie mylimy, wybrano pod tym względem taki układ tekstu, iż usuwa on wszelką w téj mierze wątpliwość, a przez sposób, w jaki obowiązuje, stawia w każdym razie Austryę w rzędzie państw rządzonych konstytucyjnie. Prawo inicyatywy daje reprezentacyi państwa zupełną przestronność i podwyższoną siłę. Jest to niezawodnie wielce szacowną rękojmią, gdyż to co nadanem zostało, może się rozwinąć, a jeżeli dodamy do tego jeszcze, iż zasada jawności otrzymała rozciągłe zastósowanie, to zapewne tym wszystkim, którzy łączą w sobie rzetelną wolnomyślność z prawdziwą miłością ojczyzny, mało pozostanie do życzenia.

„Tak daleko więc stoimy w przeddniu pożądanego rozwoju życia konstytucyjnego w Austryi na stałéj podstawie opartego. Wątpliwości znikają, zaufanie utrwali się, tak jak z pewnością dobra wola rządu nadania ludom wolności i ustalenia nowego porządku prawnego i utrzymania go silnie, nie omieszka zjednać sobie powszechnego uznania, które też nie chybi. Stanowczą okolicznością jest to, że natychmiast ma być przystąpionem do działania. Peryod konjektur i doktryn już przeminął. Podstawa naszego przyszłego rozwoju politycznego jest wytknięta. Wejdźmy na nią śmiało i odważnie, a oraz z zamiarem nie tylko utrzymania Austryi, ale również uczynienia jéj wolną, światłą, wielką, nowoczesną, a niezawodnie nie minie nas nagroda pomyślnego skutku.

„Przeciwnicy wszelkiego życia konstytucyjnego w Austryi, sięgali zawsze dotąd po najpewniejszą broń swoją do arsenału różnic narodowych. My wszelako mamy lepszą wiarę, że w używaniu prawnej wolności leży siła równająca, pośrednicząca i jednająca, która się już gdzieindziej wyborną być okazała, a niewątpliwie i u nas taką będzie. Absolutyzm zaostrza te różnice, a nadmiar centralizacyi przeszkadza ich naturalnemu wyrównaniu się, albowiem pozbawia je wolnej przestrzeni do zrównoważenia się między sobą. Teoretyczne równouprawnienie narodowości wtedy dopiero stać się może i stanie się prawdą, kiedy wszyscy obywatele tego wielkiego pięknego państwa znajdą się w pełni używania równych praw i swobód. Jak słyszeliśmy, przy wyborze do reprezentacyi państwa na sejmach ma być miany wzgląd na obwody. Przez to upadnie obawa, aby narodowości słabe znikły w większości mocniejszych, a w ogóle aby mniejszości skazane zostały na milczenie. W tem postanowieniu nie leży niezawodnie sam tylko sposób wyjścia z trudności, lecz akt wielkiej prawdziwej sprawiedliwości. Do Austryi należy złożyć światu dowód, że jest godną wolności, i że niepocieszająca doktryna tych co sądzili a po części sądzą jeszcze, że wolność w obec rozmaitości narodowych żywiołów jest niepodobieństwem, okazała się przesądem, choćby nie w złej myśli, lecz zawsze nie dającym się utrzymać, a który ustąpić musi przed oświatą polityczną coraz więcej przejmującą wszystkie warstwy ludności i przed potęgą wielkich postanowień“.

Z powyższego artykułu tyle się tylko da wyprowadzić wniosków o przyszłych statutach: że sejmy krajowe będą reprezentacyą do spraw prowincyonalnych, a z tych sejmów wyjść ma reprezentacya ogólna państwa, podobna mniej więcej do pierwszego sejmu pruskiego w r. 1847, tak zwanego połączonego, w którym się zespoliły reprezentacye prowincyonalne; że w tej ogólnej reprezentacyi państwa mają wziąść udział wszystkie kraje koronne, a nawet wszystkie ich odcienia narodowe; że wziąść w nim także mają udział Węgry i kraje dawniej do korony węgierskiej należące; że w dwóch Izbach tego ciała reprezentacyjnego zasiadać będą: w pierwszej członkowie mianowani, w drugiej wybierani przez sejmy, lecz z zachowaniem podziału na obwody; że reprezentacya ta ogólna będzie miała prawo inicyatywy, moc uchwalania praw i budżetu monarchii; że instytucya tej reprezentacyi ogółowej jest przechodową, bo zdolną się rozwijać, a zatem mogącą podobnie jak sejm pruski przejść zwolna do systemu parlamentarnego; że obrady będą jawnemi. Z artykułu powyższego nie można wszelako osądzić, jakie będą atrybucye sejmów krajowych, a tyle tylko zdaje się być pewnem, że sejmy te natychmiast zwołanemi będą. (Jak donieśliśmy wczoraj w *Czasie* z telegramu z Wiednia otrzymanego, sejmy krajowe zbiorą się 6go kwietnia, sejm państwa 29go t. m.).

Żaden z innych dzienników wiedeńskich nie daje dziś jeszcze bliższego zarysu tych statutów. *O. D. Post* i *N. Nachrichten* mówią tylko o zwłoce w ogłoszeniu tych aktów, spowodowanej przez nieobecność bar. Vaya, którego chorobę przedstawia *O. D. Post* jako środek uchylania się od podpisania pomienionych aktów, i jemu przypisuje zwłokę. *N. Nachrichten* bardzo trafnie skreślają trudne stanowisko kanclerza węgierskiego. Węgrzy nie uważają go za kanclerza, albowiem trzymają się konstytucyi z r. 1848, która zna tylko ministeryum odpowiedzialne przed narodem w sejmie reprezentowanym. Bar. Vay jest dla Węgrów tylko mężem zaufania, pośredniczącym tymczasowo między narodem a królem. Podpis jego na statutach, któreby pociągały Węgry do udziału w reprezentacyi ogólnéj monarchii, niemiałby w Węgrzech znaczenia legalnéj kontrasygnacyi ministra, i Węgry nie uważałyby się obowiązane przez ten podpis do przyjęcia nadanych sobie ustaw. *N. Nachrichten* radzą jako jedyny środek wyjścia z téj trudności, drogę kompromisu między dwoma ciałami reprezentacyjnemi, z których jedno łącząc w sobie reprezentacyę krajów niemieckich i słowiańskich, a drugie wszystkich ziem korony węgierskiéj, wzięłyby się do dzieła sprowadzenia nowéj konstytucyi austryackiéj i konstytucyi węgierskiéj z r. 1848 na drogę porozumienia. Ten sposób wyjścia nie zgadza się z objaśnieniem danem powyżéj przez *Donau Zeitung*, która mówi jako o rzeczy już zdecydowanéj, o powołaniu także Węgier do wspólnego Ciała obradującego w imieniu wszystkich krajów monarchii. Z tych powodów mniemają w Wiedniu, że bar. Vay wystąpi z gabinetu, lecz *N. Nachrichten* nie dają temu wiary, albowiem krok ten nie ułatwiłby rozwiązania. Na giełdzie obiegały pogłoski o wystąpieniu innych jeszcze ministrów, a przedewszystkiem hr. Rechberga. Wieść ta o tyle wydaje się być mylną, że zapewne już hr. Rechberg położył swój podpis na statutach. Kiedy zasady tych aktów przeszły już przez radę ministrów i zyskały ich głosy, to ustąpienie hr. Rechberga byłoby po niewczasie. Była po temu jedynie pora wtedy, gdy statuta znajdowały się jeszcze w formie projektu przez Ministra Stanu przedstawionego; dziś, jak mówi *Gaz. Wiedeńska*, są one już wygotowane i do druku podane, a zatém otrzymały przyzwolenie hr. Rechberga.

---

niczemu, to też członkowie oceniają dobrze ważność tego zadania i gorąco pragną z tego dozwolenia korzystać. Idzie tu najgłówniéj o przeprowadzenie włościan ze stanu pańszczyznianego, do oczynszowania, a z oczynszowania do własności. Zadaniem przeto członków towarzystwa jest stworzyć przyszłych obywateli kraju, którzy dotąd pozostawieni w zapomnieniu, tworzyli oddzielną nie jako kastę pozbawioną wszelkich przywilejów. Obok tych prac i najciekawszych dyskusyj w sekcyi ogólnéj, i w innych także sekcyach odbywają się codziennie wskazane programatem rozprawy.

Ale wracając do głównego zadania czyli do uregulowania stósunków włościańskich, musimy przyznać że debaty nad tą kwestyą żywotną, w miarę ich rozwijania, coraz bardziéj stają się zajmującemi. Z grona obywateli występuje codziennie po kilkunastu dla zabrania głosu z trybuny, zaś ze strony komitetu, odpowiada najdzielniéj na wszystkie zarzuty, członek tegoż komitetu i dobry mówca p. Franciszek Węgliński. Trzy kwestye stanowczo już przeprowadzono, to jest co do spiesznego przystąpienia do oczynszowania, co do oparcia tegoż na wzajemnych dobrowolnych umowach i nakoniec co do obmyślenia skupu czynszu zapomocą operacyi kredytowéj, tak ażeby zaraz po oczynszowaniu włościan, przystąpić do ich uwłaszczenia. Owóż ta trzecia a stawioną przez komitet konkluzya, wywołała najżywsze rozprawy, skierowane do tego, ażeby bez czynszowania włościan, przystąpić odrazu do ich uwłaszczenia. Wielu bardzo odzywało się głośno z trybuny za i przeciw temu, lecz gdy komitet na wniosek członka Trzetrzewińskiego, wypuścił z redakcyi téj konkluzyi wyrazy: „po oczynszowaniu“ konkluzyję tę jednomyślnie i z oklaskami przyjęło zgromadzenie, dając najlepszy dowód jak żywo pragnie roztrzygnięcia stanowczego tego zadania, na które cały kraj obecnie spogląda. Ta szlachetna dążność właścicieli ziemskich, w ustaleniu losu ich współbraci, jakiemi są włościanie, podniosła tu o wiele ich stronę moralną.

Najciekawszem zjawiskiem na tych posiedzeniach był wieśniak z powiatu Radzyńskiego, który stawił się na to zgromadzenie jako członek Towarzystwa. Rozprawy te bardzo go zajmowały, i trzeba było widzieć na twarzy jego zadowolenie za każdym razem, kiedy głosy przeważały się na stronę włościan, ażeby osądzić co się działo w téj duszy, pod prostą siermięgą ukrytéj. Wielu bardzo z członków wdawało się z nim w rozmowę, i wszyscy oddawali sprawiedliwość i loice jego i temu jak to mówią rozumowi chłopskiemu, jakim się odznaczał. Nie wiele już brakło, ażeby go dopuścili do trybuny, i gdyby tego był koniecznie żądał pewno by mu nie odmówiono tych praw.

Mamy tu także i delegatów lwowskich w osobach księcia Sapiehy i pana Włodzimierza Cieleckiego, oraz delegatów krakowskich, jak hr. Adam Potocki i hrabia L. Wodzicki. Uczestniczą oni na wszystkich bez wyjątku obradach, a szczególniej też sekcyi ogólnej, gdzie się rozwija owa kwestya włościańska z taką pomyślnością dla niej.

Z krótkiego tego obrazku, łatwo się przekonać jak mało Warszawa korzysta ze zjazdu obywatelskiego, który w tym roku jest najliczniejszym; ale za to gmach Towarzystwa kred. ziemskiego gdzie się mieszczą cztery sekcye i pałac Namiestników, gdzie jest sekcya ogólna, a który rzeczywiście zamienił się w jakiś parlament, są przepełnione niemi.

Tym więc sposobem tegoroczne zebranie i obrady, dobre przyniosą owoce dla kraju, a towarzystwo rolnicze jeszcze bardziej ustali swoje wzięcie w kraju, do jakiego nie przestaje prostą drogą zmierzać.—

Przebiegając dalsze wypadki w Warszawie, nie zawodnie bym już wam pisał o żegludze, tak mamy piękny i wiosenny czas potemu, gdyby ta niewstrzymywała się jeszcze z obawy lodów mających do nas przyjść z góry, na które zapewne tylko z przyczyny powyżej opisanego zatoru pod górą Kalwaryą i chwilowej zmiany koryta Wisły, nie możemy się doczekać. Dotąd tedy wnioski co do wczesnej wiosny sprawdzają się zupełnie i jeżeli marzec niepopsuje nam szyków ujrzymy się z nią niebawem, a czego też wszyscy sobie gorąco pragniemy.—

Lada już dzień mamy ujrzeć piekło, a w niem Orfeusza, nową operę, ale tylko u nas nową, Offenbacha. Tak dawno już nam ją zapowiedziano, że już przestaliśmy wierzyć w jéj przedstawienie, gdy tymczasem wieść tę wskrzeszono na nowo i przyjęto zamówienia biletów w kasie, co także wróży przyprowadzenie zamiaru tego do skutku.

Na dzień 24 zapowiedziano nam koncert na jeden z dobroczynnych zakładów p. n. Przytulisko. Że to wypadnie w niedzielę, a do tego w godzinach wolnych od obrad rolniczych, wnosić zatem wypada, że się i koncert powiedzie, bo w owem licznem gronie obywatelskiem znajdą się zapewne i miłośnicy muzyki, którzy dotąd niemieli jeszcze czasu z żadnej rozrywki korzystać. Jakaż to ogromna różnica czasów dzisiejszych od dawniejszych nieco. Blisko do dwóch tysięcy posiadamy w tej chwili gości z prowincyi, a nigdzie się z niemi spotkać niemożemy wyjąwszy na obradach i posiedzeniach, które dziś więcej mają dla nich znaczenia aniżeli opera lub teatr itp. rozrywki. Pokazuje się, że i w życiu ludzkiem zdarzają się ogromne przemiany, byle tylko chcieć zastosować się do ducha czasu i do okoliczności.

Dziwny ten duch czasu, coraz większego nabiera tu znaczenia; odbija on się zarówno w młodzi jak i w starszych, zarówno w płci pięknej jak brzydkiej, zarówno w niższych jak w wyższych warstwach społeczeństwa; jednem słowem wędruje sobie po wszystkich zakątkach, od poddasza do wspaniałych komnat nurtując jak strumień kiedy go raz porwie prąd wody. Stawiać przeciw temu zapory, zdaje się niepodobieństwem, a całe dziś tłomaczenie wszelkich zjawisk postępu, cywilizacyi itp. wyników, redukuje się zawsze i wszędzie w tych dwóch tylko słowach: duch czasu!—

Trudno tu jednakże byłoby nadać inne znaczenie temu objawowi życia, albo temu statkowi w zbytkach, lub wreszcie temu popędowi do każdej zacniejszej myśli jakie od niejakiego czasu uderzają każdego, kto tylko bliżej zastanowi się nad obecnością; chociaż zaprawdę mniejsza o nazwę skoro miejsce pustot zajmuje rozwaga a z po zamglonej przeszłości, zaczynają rozświtać cnoty obywatelskie.—

Załatwiwszy się w ten sposób z tą panującą ideą czyli duchem czasu, zwrócimy się jeszcze do innych choć pomniejszych przedmiotów wchodzących w ów systemat planetarny całego tygodnia, jaki po nad Warszawą wirował. Otóż zaczynając od początku musimy nadmienić, że kwestya nabycia przez rolników za pomocą akcyj młyna parowego, nietylko nieupadła, jak to wnioskowano poprzednio, ale nawet nabiera co raz większego prawdopodobieństwa i co raz większą ilość głosów za sobą pociąga. Głosy te objawiają się już publicznie przez pisma i prawie wszystkie zgadzają się na owe korzyści, jakie tego rodzaju nabycie ma ogółowi zapewnić. Z tego nawet powodu ukazały się w gazetach rozmowy, jedna p. Marka z p. Józefem, a druga p. Kaspra z Pszczołą. Do czegoby zmierzała ta ostatnia odrazu pojęto; pierwsza zaś można powiedzieć, wywołała tu podziwienie ogólne. Nieobjawiamy w téj mierze żadnego swego zdania, dla uniknienia przesądnych zarzutów osobistości, powtarzamy tylko fakt istniejący, gdyż rzeczywiście owa rozmowa pana Marka stała się przedmiotem rozmów innych znowu panów. Czy zatem pocisk ten był trafny i czy osiągnie cel zamierzony niewiemy; dosyć że wypuszczony został na świat i dla tego wspominamy tu o nim. Nieuszedł tu także uwagi i kinder-bal u Burmistrzowej opisany w Pszczole, bo ludzie stosownie do potrzeby zdołają sobie wszystko wytłomaczyć i albo na korzyść albo na niekorzyść piszącego obrócić.

Dziś albo jutro stanowczo rozstrzygnięty zostanie konkurs dramatyczny, z którego podobno tym razem scena nie będzie miała wielkiej korzyści, chociaż z drugiej strony wszystko to jedno dla niej albowiem dotąd premiowane z lat zeszłych sztuki jeszcze się na niéj nieukazały i oddawna świat już o nich zapomniał.

Za tydzień szykuje się tu wielka zabawa, ale jakaż jak na te czasy, a do tego jeszcze w poście? rozumie się zatem, że muzykalna i że naturalnie w celu dobroczynnym. Będzie to koncert na tak zwaną zupę Rumfordzką, a który z obowiązku stosownie do zawartego z Towarzystwem dobroczynności układu, wydaje tutejsza Resursa kupiecka na korzyść tegoż towarzystwa. Koncerta te miewały i miewają dotąd powodzenie, bo parte są staraniami członków Dobroczynności, na których gorliwość w interesie biednych, niemożna się nigdy uskarżać.

O Lenartowiczu mamy tu w Warszawie nieco lepsze wieści, gdyż nam donoszą, że się ma znacznie lepiej i szybko do zdrowia przychodzi, ale za to o drugim lirniku naszym to jest o Syrokomli, coraz smutniejsze pod względem stanu zdrowia jego odbieramy wiadomości. Niedawno wpadł nam do rąk wierszyk jego p. n. Sen i Kabała, który poeta zakończył jakimś zwątpieniem w ludzi, mówiąc te słowa:

Dzwonka... czerwień... sens się splata:
Że nie z sercem bież do świata,
Lecz z wiedzą.
Zamknij serce— niech się studzi,
A unikaj czułych ludzi,
Bo zjedzą.—
Tuz— Król... Kralka... dama, walet:
Kto chciał szukać serca zalet.
Był karan.
Krew serdeczną wyssą tobie,
I napiszą na twym grobie:
Żeś Baran.

Szczególne to zwątpienie w ludzi po takiem współczuciu jakiem świat otoczył ulubionego piewcę, daje wyobrażenie o jego usposobieniu smętnem które nieinaczej powstało jak z przyczyny osłabienia zdrowia jego. ⊙

Królestwo Polskie.

Dzienniki warszawskie z niedzieli zamilczają zupełnie o prawach Towarzystwa Rolniczego; poniedziałkowe zaś napomykają tylko i niewyraźnie o wniosku tyczącym się uwłaszczenia, o którym mówiliśmy wczoraj w artykule wstępnym. Podajemy z *Gazety Codziennej* ową treść rozpraw z soboty, niedzieli i poniedziałku.

Wiadomo czytelnikom naszym z przeszłorocznych sprawozdań o posiedzeniach Towarzystwa rolniczego, że prace takowych posiedzeń rozdzielone są na sekcye specyalne. W roku zeszłym tych sekcyi było 4, a mianowicie: *Chowu inwentarzy, Ogólna i administracyjna.* W roku bieżącym przybyła nowa sekcya *leśną* nazwana. Wiadomo także, że sekcye te pracują w kierunkach wskazanych pytaniami do rozbioru, i z tem co uradzą, przychodzą pod zatwierdzenie ogólnego zebrania; otóż dnia onegdajszego odbywały swe specyalne prace wszystkiéj pięć sekcyj:

Sekcya administracyjna pod prezydencyą p. Aleksandra Jackowskiego wyobraziciela firmowego domu zleceń rolników Płockich, w dokończeniu swych zajęć tegorocznych zastanawiała się pomiędzy innemi nad projektem zasad, podług których nadal naznaczane mają być konkursy i przyznawane nagrody Towarzystwa, rozbierała pozycye projektu etatu do przedmiotu tego się odnoszące. Ogólne zaś czynności swe zakończyła sekcya administracyjna zdaniem sprawy z wniosków, jakie przez poprzednie zebrania ogólne do załatwienia komitetowi odstąpione zostały. Wszystkich obecnych członków pożegnał prezydujący dziękując za współudział w dyskusyach nad przedmiotami.

Sekcya ogólna pod prezydyncyą vice-prezesa Towarzystwa Aleksandra Ostrowskiego z Maluszyna, oddała się w dalszym ciągu rozbiorowi stawionych przez komitet zasad.

Sekcya chowu inwentarzy, streszczając swe dwa ostatnie posiedzenia, debatowała nad kwestyami następującemi: O wartości nawozu sprodukowanego, o trzymaniu bydła na stajni latem — o wychowie cieląt — o chorobach bydła.

Sekcya leśna pod prezydencyą Popiela Wacława, rozbierała kwestye na dwóch ostatnich posiedzeniach o potrzebie urządzenia lasów prywatnych.

Nakoniec *Sekcya rolna* kilka pierwszych pytań wyznaczonych jej programatem rozebrała i zdecydowała.

Wszystkie te kwestye są czysto specyalnego znaczenia i sprawozdanie o nich należy do pism wyłącznie rolnictwu poświęconych.

W dniu wczorajszym lubo to była niedziela, obywatele nasi pracowali nad rozbiorem kwestyi naznaczonych do obrad w sekcyi ogólnej. Posiedzenia rozpoczęły się o 6tej wieczorem a trwały do późna w nocy. Rzecz szła głównie o utworzenie funduszu gromadzkiego, aby ten był z wykupem złączony. Całą tę rzecz po zdebatowaniu powierzono oddzielnej delegacyi z 9ciu członków złożonej do objaśnienia i wypracowania.

Następnie czytano sprawozdania delegacyi z łona zebrania ogólnego w roku zeszłym na żądanie sekcyi ogólnej wyznaczonych i na tem zakończonem zostało wczorajsze niedzielne posiedzenie, nicmniej liczne jak poprzednio odbywane. Dodać tu winniśmy, że Sekcya ogólna odbywa posiedzenia swe w wielkiej sali pałacu Namiestnikowskiego która 1000 przeszło osób pomieścić może, a zawsze jest przepełnioną.

W poniedziałek rano od godziny 10tej do 12tej, odbywały się posiedzenia trzech sekcyi Towarzystwa Rolniczego w gmachu Tow. Kredyt. Ziemskiego przy ulicy Mazowieckiej. Rozbierano pomiędzy innemi rzecz o potrzebie i możności rozpowszechnienia ogrodnictwa w kraju naszym. Dalej o możności i potrzebie rozpowszechnienia u nas niektórych rodzajów owoców, i o materyałach najodpowiedniejszych na pokrywanie budowli gospodarskich. W sekcyi leśnej dalej rzecz się ciągnęła nad oszczędnem użyciem drzewa pod względem gospodarczo-leśnym, ekonomicznym i technicznym.

W sekcyi chowu inwentarza, rozbierano rzecz o wychowaniu i żywieniu młodego bydła, w celu kształcenia w niem odpowiednich charakterów trzem odrębnym kierunkom: mleczności, pracy lub wypasu.

Od godziny 1éj do 5ej i od 7ej do 8ej, odbywało się drugie walne posiedzenie w sali pałacu Namiestnikowskiego.

— Obiegały wczoraj pogłoski o zajściu w Warszawie z powodu procesyi w rocznicę bitwy grochowskiej 25go lutego, i podnosiły takowe do rozmiarów, które nam się przesadzone wydawały. Jakoż wtorkowe dzienniki warszawskie przynoszą następne urzędowe doniesienie o tym wypadku, który jest nic nieznaczący:

P. o. Warszawskiego Ober-Policmajstra, — W dniu 11 (23) b. m. w różnych miejscach rozrzucone były wezwania do ludu, ażeby dnia 13 (25) b. m. zebrał się na Stare Miasto o godzinie 5½ wieczorem. Główny sprawca tych szkodliwych odezw, wczoraj z rana został na uczynku zatrzymany i przyaresztowany. Pomimo to, wezwania odniosły zamierzony skutek i sprowadziły wczoraj mnóstwo ciekawych w rynek Starego Miasta. O godzinie 7ej wieczorem z kościoła popaulińskiego wyszło kilkudziesięciu ludzi z pochodniami, chorągiewkami i śpiewami, w zamiarze postępowania tym sposobem po mieście. Ponieważ podobne obchody przeciwne są porządkowi publicznemu i niedozwolone, przeto policya zmuszoną była powstrzymać ten tłumny postęp i aresztowała przywódzców onego. P. o. warszawskiego ober-policmajstra podając o tem do wiadomości mieszkańców miasta, z rozkazu władzy wyższéj uprzedza ich, że podobne obchody i śpiewy jako naruszające porządek publiczny nie mogą być cierpiane; jeżeliby zaś w przyszłości nadspodziewanie cokolwiek podobnego ponowionem zostało, to spokojni mieszkańcy winni starannie takich zebrań uniknąć, ażeby nie zostać wspólnikami winnych zrządzonego zamieszania. Pułkownik *Trepow.*

Włochy.

Italia dziennik turyński podaje mowę hr. Cavoura powiedzianą na posiedzeniu Senatu w chwili gdy przedstawiał projekt do ustawy nadać mającéj Wiktorowi Emanuelowi tytuł króla włoskiego:

„Panowie Senatorowie! Zadziwiające wypadki ostatnich dwóch lat połączyły skutkiem niespodziewanych powodzeń, w jedno państwo prawie wszystkie rozkawałkowane członki narodu. W Księstwach, tak odrębnych od siebie i często zbyt nieprzyjaznych sobie z powodu różnicy ich zapatrywania się i wymagań polityki, nastąpiło wreszcie zjednoczenie rządu opartego na podstawie silnéj monarchii narodowéj. Królestwo włoskie jest dziś faktem; fakt ten winniśmy objawić w obec ludów włoskich i Europy.

„Z rozkazu J. K. Mości i w skutku zdania jednozgodnego rady ministrów, mam więc zaszczyt przedłożyć Senatowi załączony tu projekt do prawa, mocą którego król nasz dostojny monarcha, przyjmuje dla siebie i następców swoich tytuł króla włoskiego.

„Parlament jako wierny tłumacz woli narodowéj, która się już w tysiącach okoliczności objawiła, ogłosił w uroczystym dniu otwarcia go przez króla, z zapałem wdzięczności i miłości. Senat szczęśliwym będzie, mogą nadać pierwszy rychłą sankcyą życzeniom wszystkich Włochów i powitać nowym tytułem szlachetną dynastyą, któréj zrodzonéj we Włoszech, uświetnionéj ośmiowiekową sławą i cnotami, zachowała Opatrzność boska zaszczyt pomszczenia nieszczęść, zagojenia ran, zamknięcia ery rozdziału włoskiego. Waszem orzeczeniem panowie! kładziecie kres wspomnieniom walk tych prowincyj, i piszecie pierwszą kartę nowéj historyi narodowéj.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lutego. W udzieloném nam wczoraj sprawozdaniu o przyjęciu deputacyi ruskiéj na dworcu kolei żelaznéj, mylnie podane zostało przemówienie przewodniczącego p. Hieronima Łodyńskiego. Na jego żądanie umieszczamy odpowiedź według jego rękopismu:

„Wspólne słowiańskie pochodzenie, język i dzieje, są to łączące nas węzły, które porwać się niedadzą. A jeżeli Panowie chcecie aby nasz pobratymczy związek był silniejszym, poczytujcie za święte to wszystko co jest świętem u ludu naszego, bo my Rusini w ogólności prości rolnicy, niezarażeni obczyzną, a tem mniéj Heglów, Kantów i francuskich encyklopedystów filozofią, szanujemy święcie szczytny nasz grecko-katolicki obrządek, i w prostocie ducha jedném sercem i jednemi usty chwaląc Boga wygłaszamy nasze *Wiruju,* do tego będąc zjednoczeni z kościołem rzymskim, szczycimy się jednym z Panami wyznaniem. Niech żyje unia!“

— Astronom Gasparis w Neapolu odkrył dnia 10 b. m. w konstellacyi lwa, nowego planetę, mającego światło jednéj z gwiazd 10téj wielkości. Dla oznaczenia położenia porównywał go z gwiazdą Nr. 120 godziny XI mojego katalogu; jako zmianę dzienną wznoszenia się prostego (Ascensio recta) znalazł blisko 41 sekund, w zboczeniu nie dostrzegł żadnéj zmiany.

Z c. k. obserwatorium krakowskiego. W.

— Z dniem 5 marca rozpocznie się w Krakowie *Wystawa aparatów kościelnych* w Domu pp. Zakaszewskich pod liczbą 374 na placu przy kościele Panny Maryi na pierwszem piętrze. Wystawa ta trwać będzie codziennie przez dwa tygodnie od godziny 10 przed południem do godziny 2giéj po południu wyjąwszy niedziele i święta.

— Jutro we czwartek przedstawienie w teatrze na korzyść panny Safir, ulubionéj artystki sceny tutejszéj. Tak mało piszemy teraz o teatrze, a to głównie dla tego, że nam godziny pocztowe niezawsze pozwolą korzystać z widowisk teatralnych, iż chociaż temi kiedy niekiedy zaleceniami zdolniejszych członków grona teatralnego, staramy się wynagrodzić, chociaż w inny sposób milczenie nasze o przedstawieniach scenicznych, a tuszymy sobie że zalecenia takie, jak niniejsze, jeżeli publiczność je uwzględni, wynagrodzić zdołają zalecanym artystom sowicie brak recenzyi.

— Piszą nam z pod Stopnicy:

Missya chrześciańskiego kapłana w swem znaczeniu wypełniona jest szczytem doskonałości ziemskiéj. Przykład tego świętego poświęcenia mieliśmy w osobie i życiu ś. p. Michała Zielonki pasterza parafii orenburgskiéj. Sprawując ten wielki obowiązek, a sprawując go z dobréj woli, był on pocieszycielem, opiekunem i stróżem sumienia częstokroć zrozpaczonych moralnemi i fizycznemi klęskami licznych swych współziomków, a obok tego był szanowany i kochany od najwyższych naczelników do najniższych stopni zarządzających tą odległą częścią Rosyi. Zgon jego, który nastąpił na dniu 30 października 1860 r., zasmucił tysiące wiernych, może po całéj Europie rozrzuconych, i rzucił na kolana modlący się że Bóg w swéj dobrotliwości zesłał i posadził swego anioła w miejscu, gdzie najwięcéj dobroć Stwórcy i w nim nadzieję przypominać należało. Dziś on może nie potrzebuje ziemskich modłów, sam za swoje cnoty jest naszym Orędownikiem, ale pomimo tego spełniając obrzędy świętéj wiary odprawiają się nabożeństwa za tę duszę cnotliwą. Pomiędzy temi, jeden z owych towarzyszy Orenburgskich i wyprawy Chiwskiéj, który w swym czasie najwięcéj może potrzebował i doświadczał upomnień religii z ust kapłana świętego, a który przyznaje że błogosławieństwo Jego widocznie Mu się spełnia, że po trudach i znojach, jest znowu pomiędzy swojemi. Właściciel dóbr Szczaworyża i Pęczalic p. Wołoszewski w kościele swoim parafialnym zaprosiwszy okoliczne duchowieństwo i obywateli dopełnił obrzędu żałobnego za duszę ś. p. X. Zielonki.

Najwyższe rozczulenie sprawiły słowa kaznodziei X. Kossowskiego Dziekana Nowomiejskiego; bo dosyć powiedzieć, poczciwy mówił o poczciwym. Tu mi się przedstawił ś. p. Piotr Skarga każący z ambony o świętych patronach, i niech o tem będzie dosyć.

— Biblioteka książąt Czartoryskich w Sieniawie posiada jedyny kompletny zbiór ksiąg liturgicznych wydawanych przez panów polskich dla użytku uniackiéj Rusi. Między innemi jest w téj książnicy ważna publikacya Rusina, któréj wydanie ośmielamy się Redakcyi Bibl. polskiéj p. Turowskiego zalecić. Publikacya ta nosi tytuł: *Prawa y Przywileie od Nayasniejszych królów Ruskiemu narodowi nadane* in folio roku 1632, druk gocki, bez miejsca wydania.

Sam spis rzadkich unikatowych dzieł Rusi się tyczących przez bibliotekę Sieniawską posiadanych, byłby wielce pożądanym.

— Jutro we czwartek dnia 28 lutego, Ś. Romana opata.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 26 lutego. Z powodu złych dróg bardzo mało zboża zwożą z Królestwa polskiego i targi graniczne są nieznaczne. Pszenicę płacono wczoraj po 36 do 37 złp., żyto 26 do 27, jęczmień 20 do 23.

Na targu krakowskim dzisiaj pszenicę płacono po złr. 13 do 13.50; żyto 9.50 do 10.50; jęczmień 7.50 do 8.50.

Na giełdzie wiedeńskiéj w przeciągu czasu od 16 do 22 lutego r. b. zachodziły w kursie papierów bankowych następujące zmiany. Pożyczka narodowa stała najniżéj 16 na 76.40, najwyzéj 21 na 77.60. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne najniżéj 16 na 62.50. najwyżéj 21 na 63.50. Akcye banku narodowego stały najniżéj 16 na 730, najwyżéj 20 na 169.80. Akcye kolei żelaznéj galicyjskiéj stały 18 na 179 a 22 na 166. Napoleondory spadły początkowo z 11.92 na 11.760, lecz podniosły się z końcem tygodnia znów na 11.84.

WYKAZ

wywiezionych towarów do Królestwa Polskiego, przez biuro straży skarbowéj w Wieliczce, w miesiącu styczniu b. r.

Sól kuchenna . . . . (funtów cłowych) . . 1.499,529

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	6	35	6	50	6	—	6	25	—	—	—	—
„ pszen. jaréj .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	4	75	—	—	4	62½	—	—	—	—
„ jęczmienia .	3	85	4	—	—	—	3	75	—	—	—	—
„ owsa. . . .	1	90	2	—	—	—	1	85	—	—	—	—
„ grochu . . .	6	50	6	65	6	—	6	25	—	—	—	—
„ jagieł . . .	7	70	8	20	7	20	7	50	—	—	—	—
„ fasoli . . .	5	40	5	55	5	15	5	25	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czer.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. biał.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki . .	2	70	2	75	2	40	2	50	—	—	—	—
centn. w. siana. . .	1	20	1	30	—	—	1	—	—	—	—	—
„ „ słomy. .	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego .	—	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	19½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f 6 łót. 17¾	3	70	4	—	—	—	3	50	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dito dubeltowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa. .	—	—	-	90	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy												
Kaszy jęczmiennéj .	—	75	—	80	—	65	—	70	—	—	—	60
„ częstochowsk.	—	—	1	35	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj . .	—	—	1	20	—	—	1	20	—	—	—	—
„ perłowéj. . .	1	25	1	50	1	5	1	15	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	25	—	—	1	20	—	—	—	—
„ dttó łupanéj	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku.	—	—	—	90	—	—	—	85	—	—	—	—
Mąki z pod krupek .	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
„ tatarczanéj . .	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 26 lutego 1861.

Delegowani obywatele: **Radzca Magistratu: Łoziński.**

Komisarz targowy: Jezierski

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 lutego wieczór. Projekt do adresu senatu, składa Cesarzowi powinszowanie, z powodu jego polityki wewnętrznej, dekretu z dnia 20go listopada i ze względu na zagraniczną politykę Francyi. Co się tyczy Włoch, mówi adres projektowany: Dwa interesa które Cesarz chciał pogodzić, stanęły naprzeciw siebie nieprzychylnie, tj. wolność wewnętrzna stanęła do walki z dworem rzymskim. *Rząd W. C. Mości uczynił wszystko,* aby powstrzymać starcie, a wszystkie drogi rzetelne otwarte mu były. Powstrzymałeś się N. Panie jedynie przed użyciem siły.“ Projekt adresu mówi za nieinterwencyą i oznajmia, że Włochy niepowinny wolnością swoją wprowadzać Europy w zamęt. Powinny sobie przywieść na pamięć, że katolicyzm powierzył im Głowę kościoła, która reprezentuje największą władzę moralną. „Nasza wszelako najsilniejsza nadzieja — mówi adres — leży w obronnej ręce W. C. Mości. Twoje N. Panie synowskie przywiązanie do sprawy świętej, której nie mieszasz ze sprawą owych intryg, co od niej pożyczają sobie maski—dawała się nieprzestannie poznawać w obronie i utrzymaniu świeckiej władzy Papieża, a senat nie waha się dać najzupełniejsze przyzwolenie wszystkim czynnościom W. C. Mości na przyszłość. Nie przestajmy pokładać zaufania w Monarsze, który osłania papiestwo chorągwią Francyi, który je wspierał w jego ciężkich doświadczeniach i stał się dla Rzymu i tronu papiezkiego najwierniejszym i najczujniejszym strażnikiem.“ Obrady nad adresem zaczną się we czwartek.

Paryż 26 lutego. *Moniteur de l'armée* donosi, że jenerał Bourbaki zamianowany został komendantem Metz.

Dubrownik (Raguza) 25 lutego. Liczba powstańców w Sutorynie jest tak znaczną, że Mehmed pasza z słabemi siłami swemi nie śmiał na nich uderzyć i cofnął się. Turecka strażnica w Sutorynie już zburzona.

Medyolan 26 lutego. Komitet centralny senatu uchwalił, jak donosi *Perseveranza,* wniosek na pełne zebranie, aby odtąd każdy pierworodny syn króla Włoskiego nosił tytuł księcia Piemonckiego, a to w pamięć tej prowincyi, z której wyszła niepodległość Włoch. Deputowany pruski Vincke w liście ogłoszonym w *Perseveranza* wymawia się od przyjęcia ofiarowanej sobie pamiątki, oznajmiając, że wniosek jego do adresu przyjazny sprawie Włoch, nie miał bynajmniej na celu wyrażenia sympatyi Izby pruskiej dla narodu włoskiego, jako raczej wskazanie właściwej linii polityce pruskiej ze względu na sprawę włoską.

Rzym 24 lutego. Rozkaz dzienny jenerała Goyon nagania demonstracye komitetu narodowego.

Neapol 24 lutego. Z powodu zniesienia klasztorów zaszły niespokojności. Sześciuset powstańców z Abruzzów złożyło broń na terytoryum rzymskiem.

Londyn 26 lutego. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izby niższej, lord Russell na zapytanie sir James odpowiedział: Jeszcze dotąd nic nie rozstrzygnięte pod względem przedłużenia okupacyi Syryi. Turcya nie protestowała przeciw okupacyi. Nic dotąd w tej mierze stanowczego nie zapadło.

Nord donosi z depeszy telegraficznéj z Londynu, że na mocy traktatu między Chinami a Rosyą zawartego w dniu 24 listopada w Pekinie, Chiny odstąpiły Rosyi całe pomorze między Amurem a Tumen.

Konferencya syryjska odłożoną podobno została do sześciu tygodni; po tenczas ma być utrzymany obecny stan rzeczy. *Journal des Débats* radzi, aby dalsze w téj sprawie narady odłożyć aż do wprowadzenia w życie nowéj organizacyi Syryi.

Doniesienia z Wirginii sięgające do 10go lutego mówią, że konwent odbędzie się w Wirginii 13go. W wielu hrabstwach a mianowicie wschodnich, wybory wypadły przeciwne oderwaniu się od Unii północnéj. Lubo nie masz jeszcze wiadomości o wyborach ze wszystkich hrabstw, wszelako przypuścić można, że kraj Wirginii wystąpi stanowczo w konwencie jako przeciwnik obecnego ruchu i że może za sobą pociągnąć los innych krajów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 27 lutego wieczór godz. 7 m. 5. Z powodu wydania statutów organicznych, zaczynają w mieście oświetlać domy.

Turyn 26 lutego. Senat uchwalił prawo nadające królowi Emanuelowi i jego następcom tytuł Króla Włoskiego.

Treść Statutów sejmowych.

Zapowiedziane na czele dziennika naszego statuta ogólnéj reprezentacyi monarchii tudzież sejmów krajowych, doszły nas dzisiaj wieczorem o godzinie 9téj, i pospieszamy o ile można podać z nich treść co najważniejszą, to jest treść patentu cesarskiego, ustawy zasadniczéj dla reprezentacyi państwa, i ustawy sejmowéj, tudzież prawa wyborczego dla Galicyi.

Patent JCMci z 26 lutego zaprowadzający tę nową organizacyę opiera się na dyplomie z d. 20 października, mianowicie co do udziału rady państwa i sejmów krajowych w pracach prawodawstwa. Co do Węgier, Chorwacyi ze Słowenią i Siedmiogrodu, wydane zostały osobne rozporządzenia; zaś dla Czech, Dalmacyi, Galicyi z Krakowem, obu Austryj, Krainy, Bukowiny, Morawy, Szląska, Istryi z przyległościami, tudzież Vorarlbergu wydane zostają oddzielne statuta krajowe i ordynacye wyborcze. Ustawa dla Dalmacyi nie będzie wykonywana aż do ostatecznego rozstrzygnięcia stosunku tego kraju do Chorwacyi. Co się tyczy Styryi, Karyntyi, Salzburga i Tyrolu, dawne statuta (wydane przez hr. Gołuchowskiego) zostają rozwinięte w myśl statutów innych prowincyj. Co do Lombardzko-Weneckiego kraju, Minister stanu przedłożyć ma później N. Panu wnioski. Wszystkie te ustawy tworzą razem prawo zasadnicze. N. Pan przyrzeka uroczyście trzymać się tych norm i w imieniu także następców swoich przyrzeka ich ścisłe wykonywanie.

Ustawa zasadnicza dla reprezentacyi państwa.

Rada państwa będzie reprezentacyą państwa. Składa się z izby panów i izby deputowanych W pierwszéj izbie zasiadają członkowie familii cesarskiéj, dziedzicznymi członkami będą mianowani przez Cesarza naczelnicy rodzin szlacheckich największe mających posiadłości, arcybiskupi i biskupi, znakomitsi mężowie którzy w urzędzie, kościele, naukach i sztukach zasługi położyli i mianowani zostali przez Cesarza. Do izby niższéj wchodzą deputowani z krajów w liczbie ogólnéj 343 członków, jako to: z Węgier 85, z Czech 54 z Wenecyi i Lombardyi 20, z Dalmacyi 5, z Chorwacyi i Słowenii 9, z Galicyi i Krakowa 38, z Austryi niższéj 18, z Austryi wyższéj 10, z Salzburga 3, z Styryi 13, z Karyntyi 5, z Krainy 6, z Bukowiny 5, z Siedmiogrodu 26, z Morawy 22, z Szląska 6, z Tyrolu i Vorarlbergu 12, z Istryi z przyległościami 6. *Wybory deputowanych do Rady państwa wychodzą z sejmu.* Jeśliby który sejm nie wybrał członków do Rady państwa, wtedy Cesarz każe przedsiębrać wybory bezpośrednie z krajów, miast i korporacyj. Cesarz mianuje prezesa i wiceprezesa w obu izbach Rady państwa Rada państwa zbiera się raz na rok.

Czynności Rady określone są dyplomem z 20 października i odnoszą się do praw, obowiązków i interesów ogółu monarchii, a mianowicie wszystkie sprawy tyczące się obowiązku służby wojskowej, sprawy tyczące się kredytu, ceł, handlu, banków, monety, poczt, kolei telegrafów; sprawy finansowe, budżet, sprawdzanie dochodów i rozchodów, zdanie sprawy z obrotu finansów, pożyczki skarbowe, zamiana długów, sprzedaż, obdłużenie własności skarbowej podwyższanie podatków i zaprowadzenie nowych, opłaty i należytości skarbowe. Wszystkie podatki i opłaty pobierane będą wedle istniejących praw, póki takowe nie zostaną zmienione.

Sprawy nie tyczące się Węgier będą traktowane przez Radę państwa z wyłączeniem węgierskich członków. Cesarz rozstrzyga co do kompetencyi przedmiotów. Rząd przedstawia projekta do praw lecz wolno i Radzie wnosić takowe. Do prawomocności potrzebna jest uchwała obu izb i sankcya Cesarza. W nagłych przypadkach ministeryum postanowienie wyda i takowe przedłoży na następnem zebraniu Rady. Ministrowie i naczelnicy władz centralnych mają prawo znajdowania się na posiedzeniach Rady. i muszą być na każde żądanie słuchani.

Posiedzenia Rady państwa są jawne. Wolno każdej izbie uchwalić tajne obradowanie.

ORDYNACYA KRAJOWA DLA GALICYI.

Dział Iszy. *O reprezentacyi krajowéj w ogólności.*

Galicya z Krakowem reprezentowaną będzie w sprawach krajowych przez sejm. Atrybucye reprezentacyi pełni albo sejm albo jego wydział. Sejm składa się z 150 członków, jako to: Trzéj arcybiskupi Lwowscy, dwaj biskupi Przemyscy, biskup Tarnowski, biskup Stanisławowski, a do chwili jego zamianowania lwowski sufragan; rektorowie uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego; 140 deputowanych wybranych następnie: 44 z właścicieli większych, 23 z miast naznaczonych i Izb handlowych; 74 z gmin wiejskich.

Cesarz mianuje marszałka sejmu i jego zastępcę z Izby. Peryod prawodawczy tak deputowanych jak marszałków jest 6-letni. Wybory nowe odbywają się po upływie lat 6ciu, po rozwiązaniu sejmu lub w skutku śmierci którego z deputowanych. Można być powtórnie wybranym na deputowanego. Instrukcye nie są dozwolone. Sejm zbiera się corocznie we Lwowie, chyba że Cesarz inaczéj postanowi. Posłowie przysięgają Cesarzowi na wierność, posłuszeństwo, przestrzeganie praw i sumienne pełnienie obowiązków. Marszałek zagaja sejm, prowadzi obrady, zamyka sejm po ukończeniu czynności lub w skutek nakazu cesarskiego. Sejm może być przez Cesarza każdego czasu rozwiązany i nakazane nowe wybory.

Wydział sejmowy, jako organ sejmu zawiadowczy i wykonawczy, składa się z 6ciu członków z łona sejmu wybranych i z marszałka.

Dział 2gi. *O zakresie działania sejmu.*

Sejm ma mieć udział w prawodawstwie w myśl dyplomu z d. 20 paźd. i wysyła członków do Rady państwa. Rząd przedstawia sejmowi projekta do praw, lecz sejm może takowe sam wnosić. Każde prawo przez sejm uchwalone wymaga potwierdzenia cesarskiego.

Sprawami krajowemi są: Rozporządzenia tyczące się kultury krajowéj, budowli publicznych, zakładów dobroczynnych, budżetu krajowego i rachunków rocznych, spraw gminnych, kościelnych i szkolnych, podwód, opatrzenia wojska i kwaterunków, i inne sprawy tyczące się dobra kraju.

Sejm wnioski stawia i naradza się nad ogólnemi urządzeniami w odniesieniu ich do spraw krajowych; daje opinie na żądanie rządu, czuwa nad funduszami krajowemi i zakładami. Sejm może nakładać podatki na potrzeby krajowe i dodatki do podatków skarbowych aż do 10%. Wsprawach gminnych działalność jego ograniczoną jest ustawą gminną.

Wydział zawiaduje wykonaniem uchwał sejmowych. Szczegółowe jego czynności podamy później.

Dział tyczący się porządku obrad nie da się streścić, a zresztą odnosi się on do zwykłych form obradowania.

ORDYNACYA WYBORÓW SEJMOWYCH.

O okręgach wyborczych i miejscach wyborów.

Każdy obwód następujący stanowi okrąg wyborczy na deputowanego z większej własności. Uprawnieni do wyborów, w każdym obwodzie tworzą ciało wyborcze i wybrać mają: w obwodzie Krakowskim sześciu, w Brzeżańskim, Przemyskim, Złoczowskim, Czortkowskim, Tarnowskim, Tarnopolskim, Sanockim, Samborskim i Żółkiewskim po trzech, w Sandeckim, Rzeszowskim, Stryjskim, w Stanisławowskim i w Kołomyjskim po dwóch, w Lwowskim jednego deputowanego. Miejscem wyborów jest stolica obwodu.

Do wyborów deputowanych z miast tworzą: Lwów jeden okrąg wyborczy, Kraków, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Brody, Jarosław, Drohobycz, Biała, Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, Sambor, Stryj, Kołomyja, po jednym okręgu wyborczym. Lwów wybiera czterech, Kraków trzech, a reszta miast pomienionych po jednym deputowanym.

Izby handlowe we Lwowie, Krakowie i Brodach po jednym deputowanym.

Do wyborów deputowanych wiejskich następujące powiaty tworzą jeden okrąg wyborczy:

1) Lwów, Winniki, Szczerzec, 2) Gródek, Janów, 3) Brzeżany i Przemyślany, 4) Bobrka i Chodorów, 5) Rohatyn i Bursztyn, 6) Podhajce i Kozowa, 7) Zaleszczyki i Tłuste, 8) Borszczów i Mielnica, 9) Czortków, Jazłowiec i Budzanów, 10) Kopeczyńce i Husiatyn, 11) Kołomyja, Gwoździec i Peczeniżyn, 12) Horodenka i Obertyn, 13) Kosów i Kuty, 14) Śniatyn i Zabłotów, 15) Przemyśl i Nizankowice; 16) Jarosław, Sieniawa i Radymno, 17) Jaworów i Krakowiec, 18) Mościska i Sądowa Wisznia; 19) Sambór, Stare miasto i Stara Sól, 20) Turka i Borynia, 21) Drohobycz i Podbuż, 22) Rudki i Komarno, 23) Łąka i Medenice, 24) Sanok, Rymanów i Bukowsko, 25) Lisko, Baligród i Lutowiska, 26) Dobromil, Ustrzyki i Bircza, 27) Dubiecko i Brzozów, 28) Stanisławów i Halicz, 29) Bohorodczany i Sołotwina, 30) Monasterzyska i Buczacz, 31) Nadworna i Delatyn, 32) Tyśmienica i Tłómacz, 33) Stryj i Skole, 34) Dolina, Bolechów i Rożniatów, 35) Kałusz i Wojniłów, 36) Mikołajów i Żurawno, 37) Tarnopol, Ihrowice i Mikulińce, 38) Skałat i Grzymałów, 39) Zaaraż i Medyń, 40) Trembowla i Złotniki, 41) Złoczów i Gliniany, 42) Łopatyn, Brody i Radziechów, 43) Busk, Kamionka Strumiłowa i Olesko, 44) Załośce i Zborów, 45) Żółkiew, Kulików i Mosty Wielkie, 46) Bełz, Uhnów i Sokal, 47) Lubaczów i Cieszanów. 48) Rawa i Niemirów, 49) Kraków, Mogiła, Liszki i Skawina, 50) Chrzanów, Jaworzno i Krzeszowice, 51) Bochnia, Niepołomice i Wiśnicz, 52) Brzesko, Radłów i Wojnicz, 53) Wieliczka, Podgórze i Dobczyce, 54) Jasło, Brzostek i Frysztak, 55) Gorlice i Biecz, 56) Dukla, Krosno i Żmigrod, 57) Rzeszów i Głogów, 58) Łańcut i Przeworsk, 59) Leżajsk, Sokołów i Ulanów, 60) Rozwadów, Tarnobrzeg i Nisko, 61) Tyczyn i Strzyżów, 62) Nowy Sącz, Grybów i Ciężkowice, 63) Stary Sącz i Krynica, 64) Nowy Targ i Krościenko, 65) Limanowa i Skrzydlna, 66) Tarnów i Tuchów, 67) Dąbrowa i Żabno, 68) Dębica i Pilzno, 69) Robczyce i Kolbuszowa, 70) Mielec i Zasów, 71) Wadowice, Kalwarya i Andrychów, 72) Kenty, Biała i Oświecim, 73) Myślenice, Jordanów i Maków, 74) Żywiec, Ślemień i Miłówka.

Wybory odbędą się w miejscach naprzód wymienionych.

Każdy z 74 okręgów wyborczych wybiera jednego deputowanego.

Wybory wszystkich gmin należących do jednego okręgu wyborczego tworzą jedno ciało wyborcze, wyjąwszy miasta wyżéj wyrażone, które same tworzą okręgi wyborcze.

O prawie wyborczem i wybieralności.

Deputowanych z większych własności wybierać będą wyborem bezpośrednim pełnoletni austryaccy poddani, właściciele dóbr tabularnych, płacący rocznie stałych podatków skarbowych najmniéj 100 złr.

Współwłaściciele wybierają z pomiędzy siebie jednego wyborcę. Posiadanie kilku własności płacących rocznie 100 złr. daje prawo do wyborów.

W miastach mają prawo wyboru członkowie gminy w miarę opłacanego podatku tak jednak, iż tylko 2/3 części najwyżéj opodatkowanych wybierają.

Wybory deputowanych z gmin wiejskich odbędą się przez wybranych wyborców. Każda gmina okręgu wybiera na 500 mieszkańców jednego wyborcę. Więcéj jak 250 mieszkańców liczy się za 500. Mniejsze gromady niż 500 dusz wybierają jednego wyborcę. Wyborcy każdéj gminy wybierani będą przez 2/3 najwyżéj opodatkowanych członków gminy.

Każdy wyborca ma prawo wyboru tylko w jednym okręgu wyborczym i tylko osobiście. Wyjątkowo mogą głosować uprawnieni do wyborów z większéj własności przez pełnomocnika, lecz ten musi być uprawnionym do wyborów w téj saméj klasie i tylko uprawnionego może zastępować. Uprawniony w klasie wyborców większéj własności, nie może w żadnym okręgu dwóch innych klas głosować.

Większi właściciele posiadający majątki w obwodach mają prawo wyborów w tym obwodzie, gdzie leżą dobra ich najwięcej opodatkowane. Członek kilku gmin ma prawo głosowania w tej gminie w której jest osiedlony.

Jako deputowany wybrany być może każdy austryacki poddany 30 lat mający, używający praw cywilnych i będący wyborcą w jednej z klas wyżej wymienionych.

Rozdział o spisach list wyborczych i przygotowaniach do wyborów, jakoteż następny o protestowaniu przy wyborach na deputowanego jako ściśle instrukcyjny streścić się nieda, podamy go zatem jutro jako i statut w całej rozciągłości.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 27 lutego.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	322	314
Ruble obrączkowe agio . . . . "	112	110
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . "	69	68
Srebro nowe . . . . złr.	145	144
Półimperyały rosyjskie . . . . "	11 95	11 75
Napoleondory 20-fr. . . . . "	11 65	11 45
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . "	6 85	6 75
" austryackie . . . . "	6 95	6 85
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. "	88 50	87 50
" " " na wal. aust. "	84 25	83 25
Obligacye indemn. z kuponami . . . . "	65 —	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . "	77 50	76 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% "	168	166
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99¼	98¼

Wiedeń 27 lutego. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	65	15
5% Pożyczka narodowa	76	60
Akcye banku narod. wiedeńs.	737	—
" banku kredytowego	167	60
Srebro	144	—
Londyn 10 funt. szterl.	145	25
Dukat pojedynczy	6	91

Wiedeń 26 lutego.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	61 —	60 50
5% Pożyczka narodowa	77 50	77 30
5% Metaliki na mon. konw.	66 —	65 75
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	85 50	84 50
5% " " węgierskie	67 75	67 25
5% " " chorw. słow. ban. .	65 —	64 50
5% " " galicyjskie	63 75	65 25
5% " " bukowińskie . . .	63 —	62 50
5% " " siedmiogrodzkie . .	63 —	62 50
5% " " innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	88 50	88 25
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
" " " 6 letnie	102½	101½
" " " 10 letnie	98 —	97 —
" " " losowane w wal. austr. .	87 25	87 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	89 —	88 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 25	82 —
" " " z r. 1839 całe	110½	109½
" " " z r. 1854 na 4%	87 25	86 75
Bilety rentowe Como	16 —	15 50
Losy zakładu kredytowego	114	113·75
" tryestskie na 4½ %	125	123
" żeglugi par. na Dunaju	100½	99½
" Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	92 —	91 —
" Księcia Salm " 40 "	36 50	36 —
" Księcia Palffy " 40 "	38 75	38 25
" Księcia Clary " 40 "	36 —	35 50
" Hr. St. Genois " 40 "	36 50	36 —
" Miasta Budy " 40 "	38 25	37 75
" Księcia Windischgrätz 20 "	21 50	21 —
" Hr. Waldstein " 20 "	25 25	24 75
" Hr. Keglewicza " 10 "	16 25	15 75
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	738	736
" zakładu kredytowego	169·40	169·20
" żeglugi parowéj na Dunaju.	414	412
" kolei północnéj Ces. Ferd.	2152	2150
" " rządowéj	286	285
" " zachod. Ces. Elżb.	187½	187
" " Pardubickiéj	108¾	108½
" " Nadcisańskiéj	147	147
" " Południowéj	189	188
" " Galicyjskiéj	167	166½

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	124	123¾
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	124 25	124
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	124·50	124·25
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	110	109¾
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	8	146	145·75
Paryż 100 franków	7	58 70	57 50

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	20 —
" pół korony	—	—
" dukaty na wagę	—	6 89
" " obrączkowe	—	6 88
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	11 67	11 65
Suwereny	—	20 10
Frydryki	—	12 40
Luidory	—	11 90
Sowereny angielskie	—	14 65
Imperyały rosyjskie	—	11 95
Srebro	—	145
" kupony	—	140
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 18¼	2 19½

Lwów 25 lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 93	6 86
" austryacki	6 96	6 90
Półimperyał rosyjski	12 4	11 93
Rubel rosyjski.	2 33	2 29
Talar pruski	2 20	2 16
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	83 40	82 60
" " " " w mon. kon.	87 50	86 75
Oblig. indemn. bezkupon.	63 43	62 65
Pożyczka narodowa bez kupon	77 —	76 —

Warszawa 25 lutego.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 56
Obligi skarbowe . . . . "	90 39	—
" kupon	—	1 61⅛
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 77½	14 74½
" kupon	—	— 19½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 26 lutego.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . .	68⅔	—
Polskie bilety bankowe.	87⅓	—
" listy zastawne.	86¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
" " " 3½ %	—	93¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 25 lutego.

Renta 3%	68	10

Londyn 25 Lutego.

Konsole	91⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 26 do 27 Lutego.

HOTEL POLLERA. August Wilhelm, Rottmann Adolf wojażery ze Schweinfurt. Immerwald Edward kup. z Desawy. Czechowski Erazm ob. z Tarnowa. Żurowski Adam wł. dóbr z Łancuta. Fränkel Hermann zawiad. z Chrzanowa. Grudziński Jan ob. Sandomierza.

Wyjechali: Tomas Ferd. kup. do Bielska. Stoińska Laura wł. dóbr do Otwinowa. Berger Jan rządzca dóbr do Rzeszowa. Stärkel Bogumił wł. dóbr do Prus. Uruch Hugo handlarz do Pragi. Bar. Konopka Kazimierz wł. dóbr do Spytkowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Drobniewicz ob. z Gruszowa. Nepomucen Szymański wł. dobr z Galicyi. Włodzimierz Baczyński Dr prawa z Wiednia. Salomon Szlossmann kupiec z Przemyśla.

Wyjechali: Hr. Rumerskirch wł. dobr do Tarnowa. Franciszek Piątkiewicz wł. dóbr do Galicyi. Ludwik Herzog kup., Antonina Singlmannowa pryw. do Wiednia.

Urzędowe.

Obwieszczenie

[Nr. 352]. Ze strony podpisanego Magistratu król: wolnego i obwodowego miasta Nowego Sącza podaje się do publicznéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia wódczanéj propinacyi w dobrach miéjskich Falkowy i Piątkowy w trzech letnią, a to z dniem 24go Czerwca 1861 r. poczynającą, a z dniem 23go Czerwca 1864 kończącą się dzierżawę, odbędzie się publiczna licytacya w rannych godzinach w kancelaryi magistratualnej miasta Nowego Sącza *na dniu 18go marca 1861 r.*

Za cenę wywołania stanowi się czynsz roczny w kwocie 100 złr w. a.

Do licytacyi przystępujący obowiązani będą przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnéj 10 odsektowy zadatek czyli tak zwane wadium złożyć.

Dla ułatwienia licytacyi będą także oferty pisemne prawnie przepisane warunki w sobie obejmujące przyjmowane.

Bliższe warunki licytacyjne mogą każdego czasu w kancelarji magistratualnéj przejrzanemi być.

Z król. Magistratu wolnego i obwodowego Miasta.
Nowy Sącz dnia 18go Lutego 1861.

Obwieszczenie.

[Nr. 352]. Ze strony podpisanego Magistratu król. wolnego i obwodowego miasta Nowego Sącza podaje się do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia pojedyńczych dóbr miejskich Falkowa, Paszyn i Żeleźnikowa w dwunastoletnią z dniem 24go Czerwca 1861 r. poczynającą, a z dniem 23go Czerwca 1873 kończącą sie dzierżawę z których piérwsza włość 47 morgów 813 kwadr. sążni gruntu ornego, 384 kwadr. sążni gruntu ogrodowego, 8 morgów 974 kwadr. sążni gruntu pastwiskowego w sobie obejmuje, i któréj grunta 10 korcami żytem ozimem, jednym korcem pszenicy ozimėj, siedmiu korcami jarczugi czyli mięszaniny, 17 korcami owsa, jednym korcem grochu, $10^{24}/_{32}$ korcami kartofli i 16 garncami lanego nasienia obsiane są, i przy któréj się oprócz budynków gospodarczych i mieszkalnych także i cegielnia znajduje, druga zaś włość Paszyn 97 morgów 481 kwadr. sążni gruntu ornego, łąkowego i 18 morgów 474 kwadr. sążni gruntu pastwiskowego razem z zasiewem 9 korcy 16 garncy żyta zimowego 5 korcy 10 garncy jęczmienia, 9 korcy 16 garncy jarczugi czyli mięszaniny, 92 korce owsa, 20 garncy lanego nasienia, 52 korce 20 garncy ziemniaków, 5 zagonów kapusty i 4 zagony rzepy, razem z budynkami gospodarczemi mieszkalnemi w sobie obejmuje, a na koniec trzecia włość Żeleźnikowa 117 morg. 483 kwadr. sążni gruntu ornego, 15 morg. 170 kwadr. sążni gruntu łąkowego i 10. morg. 1554. kwadr. sążni gruntu pastwiskowego z następującym inwentarzem gruntowym: 28 korcy 10 garncy pszenicy ozimėj, 5 korcy 8 garncy jęczmienia, 106 korcy 24 garnce owsa, 13 korcy jarczugi czyli mięszaniny, 6 garncy fasoli, 13 garncy konopianego nasienia, 14 garncy lanego nasienia i 60 korcy kartofli w sobie mieści, wkancelaryi magistratualnéj w Nowym Sączu na dniu *12 Marca*, a wrazie nie udania się licytacyi na dniu *3, i 30 Kwietnia 1861.* w godzinach przedpołudniowych odbędzie się publiczna licytacya.

Za cenę wywołania wsi Falkowy stanowi się summa 275 złr. 49 kr.; zaś wsi Paszyna 324 złr. 54 kr.; a nakoniec wsi Zeleżnikowy 414 złr. 31 kr. w. a.

Na licytacyi udział brać chcący licytanci obowiązani będą przed rozpoczęciem się licytacyi do komisyi licytacyjnéj 10 odsetkowy zadatek, czyli tak zwane wadium złożyć.

Dla ułatwienia licytacyi także oferty pisane, gdy prawnie przepisane warunki mieścić będą, przyjmowane będą.

Bliższe warunki mogą być każdego czasu w kancelaryi Magistratualnej przeglądnięte.

Z król. Magistratu wolnego i Obwodowego miasta.
Nowy Sącz dnia 18go Lutego 1861. (224-1-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	331 40	+ 5'5	84	wschodni silny	pochmurno			
	10	31 12	4 4	89	" "	"		+ 4'2	+ 6 1
27	6	30 51	3 0	93	zachodni słaby	"			

Dodatek do Nr. 49 dziennika „CZAS“ z d. 28 lutego 1861.

Rozmaitości.

Pogadanka szlachcica pana Z. z mądrym włościaninem Józefem R.

(Dalszy ciąg.)

Pan Z. Już mi było za wami tęskno, mój Józefie. Spodziewałem się że mnie wczoraj odwiedzicie, jako przy święcie.

Józef R. Byłem wczoraj, wielmożny panie, za tym interesem wyborów u mego zięcia, i tak się dłużéj zabawiliśmy, bo trzeba było jednemu i drugiemu tłumaczyć; gdyż się lud wszystkiego boi, a zawsze posądza, że mu kto stoi na zdradzie. I nie dziwota!.... bo rozmaicie jest lud obałamucony, a wreszcie z dawności to już lud taki bojaźliwy.

Pan Z. Oh! wiem to mój Józefie, iż trudno jest lud nasz przekonać o jego nawet własném dobru i szczęściu, bo zawsze posądza tych *czarnych* (jak wy to nazywacie), o zdradę albo o bunty. Lecz da to Pan Bóg, iż wróci kiedyś między nami wzajemne zaufanie, i że razem i zgodnie pracować będziemy na wspólną wszystkich i całego kraju pomyślność. Trzeba na to czasu, cierpliwości i wzajemnéj z obu stron dobréj woli. Tego odrazu trudno dokonać i jakby kto chciał obcesowo lud przekonywać, toby jeszcze popsuł, boby chłopi myśleli, że szlachta mając jaki w tem interes, podstępnie im schlebia.

Józef R. To jest wielka prawda, co wielmożny pan mówi, i takby akurat wypadło, boby jaki taki powiedział: „musi szlachta coś od nas żądać, kiedy się nam schlebia”. Jak się lud raz i drugi przekona, iż szlachta radzi na dobre a nie na złe, to coraz więcéj będzie szlachcie dawać wiary. A wreszcie jeszcze dzisiaj jeden drugiego w chłopstwie buntuje, i choćby się wielu takich znalazło, coby z panami trzymali, to dwóch albo trzech próżniaków wszystko poburzą.

Pan Z. Nie chodzi o to mój Józefie, aby włościanie za panem trzymali, ale niechaj trzymają za sprawiedliwością. Nie chcemy ludu gwałtem na naszą stronę przeciągać i nad ludem naszą powagą ciążyć; ale chcemy żyć z ludem w zgodzie i w dobrem porozumieniu. Trzy są zaś powody dla których z ludem stanowić powinniśmy jedno ciało i jedną duszę. *Najprzód:* iż tak chłop panu, jak i pan chłopu jest bliźnim. *Powtóre*: iż są sobie braćmi w jednéj świętéj katolickiéj wierze. *Potrzecie:* iż są sobie rodakami, jako z jednéj ulepieni ziemi, i do któréj znowu wszyscy zarówno po śmierci powrócą. Otóż czy szlachcic, czy mieszczanin, czy chłop, stanowią jedno ciało, bo z jednéj i téj saméj ziemi początek swój biorą, a stanowią jedną duszę, przez wiarę świętą, i są sobie tak wzajemnie potrzebne jak jedna noga drugiéj nodze, a jedna ręka drugiéj ręce. Często słyszałem jak mówiono na wsi: *„że chłop co innego, a szlachcic co innego, i że chłop swoim trybem, a szlachta znowu swoim.“* Mówił to zaś Łukasz, którego znacie i który tak ze dworem jak i z gromadą zadzierał koty i prawować się lubił. Otóż spotkałem go na moście przy gancarskim piecu i mówię mu tak: „Słuchajcież Łukaszu! Wy powiadacie, że co innego chłop, a co innego pan, „i wieś przez taką mowę burzycie; otóż ja was „przekonam prędko, żeście nie mądrzy, chociażeście się zestarzeli. Widzicie te garnki na „kupie co garncarz do wypalenia przygotował: „oto jedne są wielkie a drugie małe; jedne po„lewane a drugie nie. Te wszystkie garnki choć „są nie równe i nie jednakiéj wielkości i nie na „jedną cenę, są przecież z jednéj i téj saméj „gliny ulepione i ten sam majster je robił, a w „jeden piec też do wypalenia pójdą, a potem „tak się jeden stłucze jak i drugi, i nikt nie po„zna z którego garnka jest skorupa, bo wszyst„kie w dół zarówno będą rzucone. Otóż tak „jest i między ludźmi. Jeden nas Bóg stworzył; „jeden Bóg Zbawiciel odkupił i jeden Duch „święty oświecił. Z jednéj też polskiéj ziemi je„steśmy ulepieni, jakby te garnki; ale jeden czło„wiek jest mocniejszy, a drugi słabszy; jeden „jest większy a drugi mniejszy; jeden się już ma-

„jątku dorobił, a drugi się dopiero dorabia; jedne-„mu Bóg więcéj szczęści a drugiemu mniéj; jeden ma „więcéj rozumu a drugiemu Bóg tego daru od-„mówił, lub się też źle w szkole uczył; ztąd „więc pochodzą różnice między ludźmi, chociaż „jest jedność ich natury. Boć tak mądry jak „głupi jest człowiekiem, bogaty czy ubogi jest „też człowiekiem, i wszyscy są ludźmi, zarówno „przez Boga stworzonemi, i którzy przed sąd Boży „razem stanąć muszą, aby się obrachowali z tego „co każdy odebrał. I tak: ja np. będę się ra-„chował z dwóchset pięďziesięciu morgów, a ty „Łukaszu z trzynastu. Ja się będę rachował z te-„go że czytać umiem i z téj nauki co ze szkoły „powziąłem, a ty Łukaszu który czytać nie u-„miesz, to się musisz rachować z tego Boskiego „słowa coś usłyszał na kazaniu, i z dobréj ra-„dy, którą ci ludzie dawali, a przeciw któréj „się buntowałeś.“ Otóż jak to Łukasz wysłuchał, tak mi mówi: „Jest ci to mądre słowo co wiel-„możny pan mówi, ale przecież jak świat świa-„tem, nie było tak, bo szlachta zawsze tylko ze „sobą trzymała, a chłop był poddanym i praco-„wać na szlachcica musiał.“

Józef R. Ja bez urazy powiem wielmożnemu panu, iż to co wielmożny pan mówił o tym garncarzu i o garnkach, to jest święta prawda i podobało mi się; ale też co Łukaszek odpowiedział, to też jest prawda, bo tak było; i ja sam ten czas zapamiętam, iż pan się o nic nie turbował, a chłopi tylko na dwór pracowali. Gdy się trafił dobry pan, to tam jeszcze uszło, ale jak się często gęsto zawadził tyrak, to całą wieś zubożył a potem i sam skapiał.

Pan Z. Mój Józefie, prawda, co mówicie, ale jeżeli było źle u nas, to było jeszcze gorzéj w innych krajach, bo jak człowiek z urodzenia nie jest ani od razu dużym ani mądrym, tylko jest głupiem dzieckiem, co go trzeba karmić, a czasem i skarcić albo i ukarać, tak też i narody wszystkie odrazu do rozumu nie przyszły, tylko coraz więcéj się uczyły, ćwiczyły i doświadczały. Naród każdy w początkach jest jak owo drzewko dzikie co go przyniesiesz z lasu; i jest krzywe, kolczaste i cierpki owoc niesie. Ale gdy go późniéj wsadzisz do sadu, okrzesesz a zaszczepisz, to dopiero za lat kilka pięknie wyrośnie i zbierasz z niego doskonałe jabłka albo gruszki. Nie dziw więc, że się u nas dawnemi czasy działy nadużycia, które wy pamiętacie i szlachcie odpuścić nie chcecie; zapominając z drugiéj strony, że was przez tyle wieków ta szlachta broniła, zasłaniała, uposażała w grunta i narzędzia do roli, a często w nieszczęściach ratowała i dźwigała. Nie pamiętacie też tego, że i szlachcic miałby nie jeden co o waś powiedzieć jakeście go palili i dobytek jego niszczyli albo i co gorzéj, a przecież jak wy szlachcie zapomnić krzywd i przepuścić winę powinniście‘ tak i szlachta wasze winy odpuścić powinna. Bo „co było a nie jest, tego nie pisać w rejestr.“

Józef R. To najbardziéj lud pamięta, że na pana nie znalazł nigdzie sprawiedliwości, jeno co pan chciał to robił, a choćby się z nim chciał prawować to nie było gdzie i jako, bo jego była zawsze górą. A wreszcie nie kto tylko pan wszystkie sprawy sądził, więc mawiali u nas taką przypowiastkę: „Czyja sprawa pana Wójta, kto ją sądzi?.... pan Wójt!“

Pan Z. Prawda mój Józefie, iż dawniéj szlachcic polski miał wielkie przywileje, ale też miał i ciężkie obowiązki, którychby dzisiaj nie każdemu chciało się spełniać. Przed wiekami (za polskich czasów) to nie brali tak do wojska ze wszystkich stanów jak dzisiaj, co biorą i rzemieślnika i mieszczanina i chłopa; lecz sama tylko szlachta z ochoty musiała stawać w obronie kraju, a chłop sobie siedział w domu i rolę uprawiał a życia na śmierć nie narażał. Jak naszli kraj Turki, Tatary, albo inne cudzoziemskie licho, to dalejże wszystka szlachta na koń i do bitwy. Czy miał żonę lub kochankę, czy w polu zasiał, albo nie, lub też w gorące żniwa albo w śród zimy, nic nie pomogło, tylko musiał pan szlachcic iść na wojnę, karku nadstawić i bić się z bisurmanami. Dla tego też stan szlachecki zwał się rycerskim, bo się najwięcéj rycerką za-

bawiał, kraj od nieprzyjaciół oganiając. Ileto powiem wam, mój Józefie, téj szlachty wyginęło, a ile w tę naszą ziemię krwi szlacheckiéj wsiąkło, to gdyby to zebrał, toby z niéj morze krwi zrobił. Gdybyć to nie owa szlachta, która się tak dzielnie i do upadłego biła, toby już Polska a może i inne kraje, były pod mocą Turecką. Jużby się nie bieliły nasze piękne kościoły, aniby się w nich chwała Boża nie odprawiała, aleby je był Turek przerobił na swoje meczety albo Lutrzy na zbory. Ale przodkom-to naszym winniśmy, że się bisurmanom nie dali, a lud cały i kraj od nieszczęścia ochronili. Bo wojna dawniéj nie tak była jak dzisiaj co się żołnierze między sobą biją a ludowi spokojnemu nic nie mówią i złego nie czynią. Tatary jak gdzie wpadli, to całą wieś albo miasto zrabowali i spalili, a dziewki, która była urodziwą z sobą zabrali. Więc cała nadzieja ludu wiejskiego była w szlachcie, iżby ta gwałtów takich nie dopuściła i nieprzyjaciół z kraju wygnała. Więc chociaż jaki taki szlachcic po skończonéj wojnie wróciwszy na gospodarstwo ofuknął chłopa, albo go tam i szturknął, to mu chłop przebaczył, bo sobie mówił: „Pal cię tam licho, wolę że mi „dasz w kark pięścią, jak żeby mi Tatar ściął „kark z głową mieczem.“ Znowu widzicie, mój Józefie, że jak szlachta nabrała niewolnika, więc nie mając co z nim robić, obsadzała go na gruncie, i ochrzciwszy się taki Tatar był rolnikiem i stawał się potem obywatelem kraju. Więc to, że szlachta kraju broniła i piersiami swemi lud zasłaniała, to chłopi nie pamiętają i na zasługę nie poczytują, a to zaś że który w kark pięścią dostał za lenistwo albo złodziejstwo, to pamiętają, i przebaczyć niechcą.

Józef R. Ej, o to by tam nic, że który dostał w kark a choćby i kijem, bo i my na wsi czeladnika albo dziewkę nieraz przez plecy przeparzemy, że aż im zasinieje; ale więcéj sobie ludzie przykrzyli, iż od niedzieli do niedzieli trzeba było robić, a nigdy téj robocie nie było końca; a jak niewyszedłeś, to cię fantowali, albo do dworu po karę wlekli.

Pan Z. Prawda, iż to było uciążliwe i pojmuję, iż się wam uprzykrzało. Dla tego też to na wieki skasowane i więcéj nie wróci. Ale widzicie że to był dobrowolny między stronami układ, bo chłop zadzierżawiał od szlachcica grunt, a obiecał mu z niego odrabiać. Szlachcic musiał mu postawić stodołę, chałupę, stajnią; dać mu wóz kuty, parę koni i wołów, pług, brony i całe gospodarstwo; więc się też i szlachcic na to wykosztował, a jeszcze na przednowku musiał gromadę żywić, bo gdyby mu się była rozeszła, to cóżby ze wsią bez chłopów robił?!

Józef R. Jest i w tém przyczyna!... niema co mówić. Ale zawsze lepiéj jest tak, jak jest dzisiaj, bo już się nie ma ani pan z chłopem, ani chłop z panem o co spierać.

Pan Z. I szlachta też kontenta, bo chłopskie grunta które, do niéj należały, sprzedała i już się ani o obsadzenie pustek nie turbuje ani o zaległą pańszczyznę nie ma potrzeby się upominać, ani w końcu żadnych sporów nie ma z włościanami, ale owszem, siedzi sobie ów szlachcic we dworze, jak owa pszczelna matka w ulu między sąsiadami, którzy w potrzebie dopomagają i coraz więcéj stara się dla dworów przychylnemi.

Józef R. To prawda, wielmożny panie! a narobiłoby się i miodu w tym naszym ulu, gdyby go nie pobierali;... ale cóż kiedy człowiek ani wystarczy, ani ma z kąd wziąść. My to widzimy, że i panom we dworze nie rozkosz, a nie jeden się dziwi jak szlachcic tych pieniędzy wystarcza na tyle wydatków.

Pan Z. Oj! prawda, mój Józefie, że jeśli się jeszcze szlachta utrzymuje na świecie, to dziwny cud Opatrzności Boskiéj, i widocznie Bóg ją trzyma dla pożytku kraju i dla waszego nawet dobra. Bo jeśli już teraz szlachcic nie zastawia się sam jako żołnierz na wojnie za cały lud, to się za cały kraj zastawia wszędzie i zawsze, rozumem, językiem i pismem. Któż jeżeli nie szlachta upomina się o wspólne prawa? Któż

jeśli nie szlachta jeździ dopraszać się u urzędu o folgę w ciężarach? Któż jeśli nie szlachta składa się na ubogich po miastach i na fundacye szkół i szkółek? Któż jeżeli nie szlachta daje zarobek rzemieślnikom i stawia rozmaite fabryki, przy których ubóstwo się żywi? Któż jeżeli nie szlachta, ratuje ubogich włościan w chorobie i nędzy, a biednym wdowom i sierotom daje zarobek czyto w ogrodzie przy lekkiéj robocie. czy w plewieniu, czy przy sianie?.... Powiem wam, iż taka była bajka, iż: „dawniéj żaby niechciały „znosić swojego rządu, ale się zbuntowały i pro„siły bożka pogańskiego, aby im dał inny rząd; „więc ten bożek chcąc je ukarać, dał im za „rządcę bociana, który je pozjadał.“ Takby było i z włościanami. Szlachta im teraz solą w oku stoi, ale gdyby się ta szlachta ze wsi usunęła, toby dworskie grunta zakupili żydzi i cudzoziemcy, którzyby się z chłopem ani obyczajem, ani językiem, ani wiarą nie zgodzili, i byliby jak ów bocian między żabami. Dobre też to przysłowie polskie: „*Lepiéj starego dźwigać jak młodego ścigać.*“ Lepiéj z potomkami, to jest synami i wnukami dawnych panów żyć w sąsiedzkiéj zgodzie i miłości, jak ich zniechęcić do wsi, zmusić do sprzedaży, a potem żyda mieć za pana.

Józef R. Oj! święte słowa wielmożnego pana! bo i u nas jest przysłowie: „Bogdaj to pan z panów a dziad z dziadów.“ My też zawsze więcéj szanujemy takich, co już z ojca i dziada panowali, jak takich co przez okpiestwo przyszli do wsi, albo przez prawo.

Pan Z. Jeżeli tak jest, to dla czegóż przezywacie między sobą szlachtę, *czarnemi*, albo *ciarachami*, albo *płatkami*, i okazujecie dla niéj wstręt i niedowierzanie, a zawsze się od szlachty odsuwacie?

Józef R. Ej, bo to jeszcze z dawności zostały takie głupie słowa, ale mądry tego nie gada, tylko te próżniaki co tylko we wsi zawadzają. Ja myślę, że oni muszą być z tych Tatarów co o nich wielmożny pan mówił, jak ich to szlachta brała w niewolę i na gruncie obsadzała.

Pan Z. A widzicie Józefie, jakeście wy mądrzy! Wyście teraz taką rzecz powiedzieli, iżby wam najmędrszy człowiek tego słowa pozazdrościł. Bo w istocie, chłop z chłopów, rodem Polak a ze szczepu Słowianin, jest poczciwym z natury i dobrego serca, a boi się pana Boga i kocha bliźniego. Więc prawdziwy chłop polski, żadnéj się zbrodni, zemsty ani nienawiści nie dopuści; lecz te próżniaki, łajdaki albo rozbójniki, nie są prawdziwemi z rodu chłopami polskiemi, tylko muszą być z owych Tatarów, którzy wsie palili, rabowali, zabijali i którzy żadnéj wiary nie mieli, ale byłato dzicz podobna do zwierząt, a zamiast czcić Pana Boga, czcili diabła, jak i dzisiaj są tacy na Tureczczyznie, co się zwią Kurdami, i którzy diabłu ślubują.

Józef R. Tak będzie, wielmożny panie! tak! bo przecież znam tylu gospodarzy uczciwych, i od dawności osiadłych, którzy owszem lubią szlachtę, i powiadają: „*że jak jest potrzebny księżyc między gwiazdami, tak i dwór we wsi, a szlachcic we dworze.*“ I ci ludzie wyraźnie mówią, iż przyda się zawsze we wsi głowa, coby miała rozum i umiała doradzić. Więc powiadam, że uczciwi ludzie to zawsze ze szlachtą trzymają i są dworowi przychylni, tylko te Tatary najgorsze! ale ich tam i wielu niema chyba na Powiślu, gdzieśtam wedle Bochni albo Tarnowa, bo co u nas, to mało takich, chyba jaki urwisz z wojska wypędzony, albo taki co światem gonił. Dla tego też u nas chociaż jest lud lękliwy i nieufny, ale nie zły. Jak im opowiadałem o wyborach, to się zrazu na Michała Krupę prędzéj zgadzali jak na wielmożnego pana, ale potem to mówili znowu, że się Krupa tak nie wygada jak wielmożny pan i że się zalęknie (bo jest potulne człeczysko) więc się znowu wszyscy pisali za wielmożnym panem, i na tém stanęło.

Pan Z. Dziękuję wam, mój Józefie! i nie taję, że mi jest nader miłe to ludu zaufanie! Zaręczyć też sumiennie mogę, iżbym mu pragnął godnie odpowiedzieć, i przy prawach gromad silnie obstawać. —

(D. c. n.)

W drukarni „Czasu“ 1861.

Rządzca drukarni *Antoni Rother*.